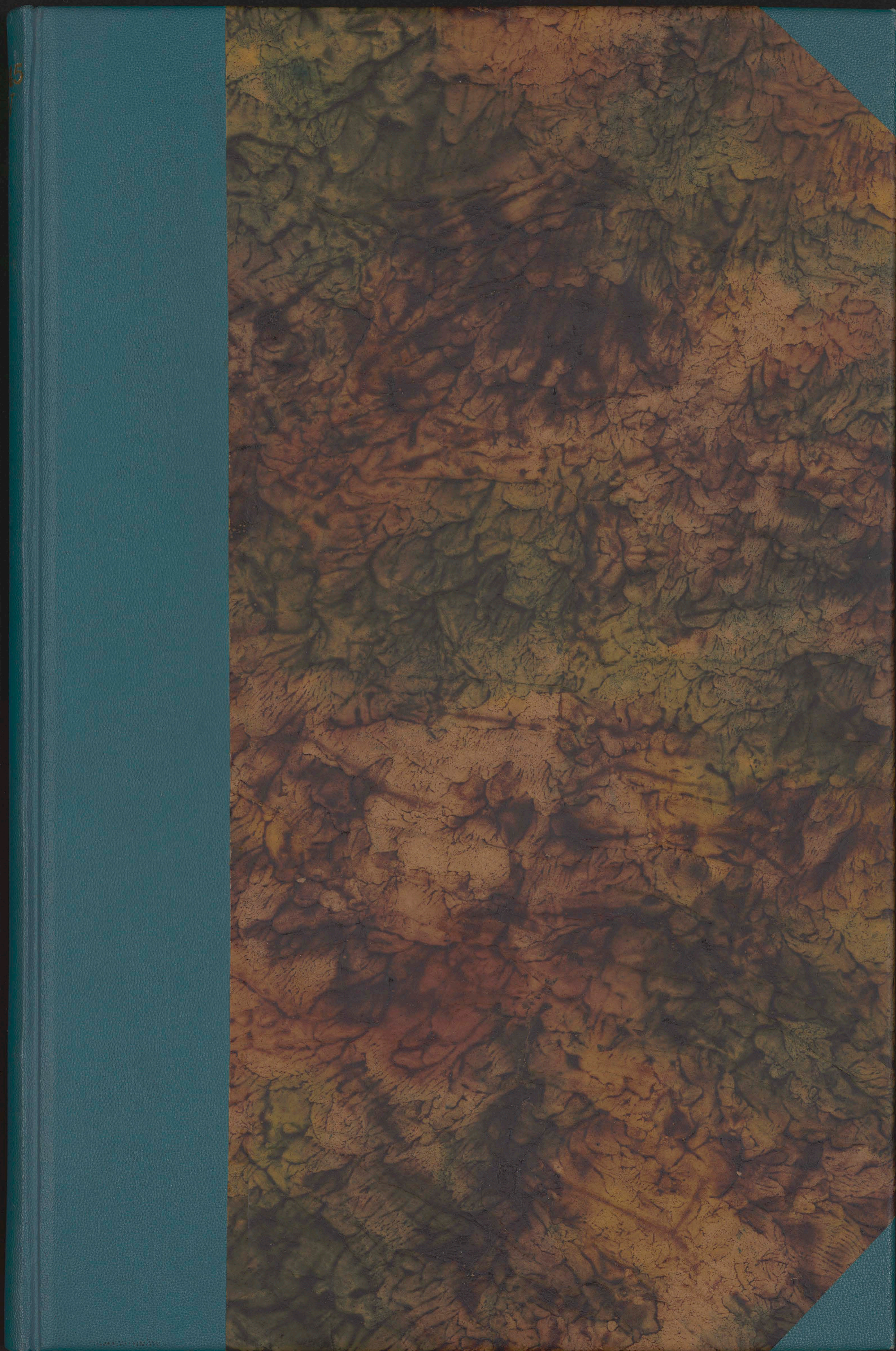
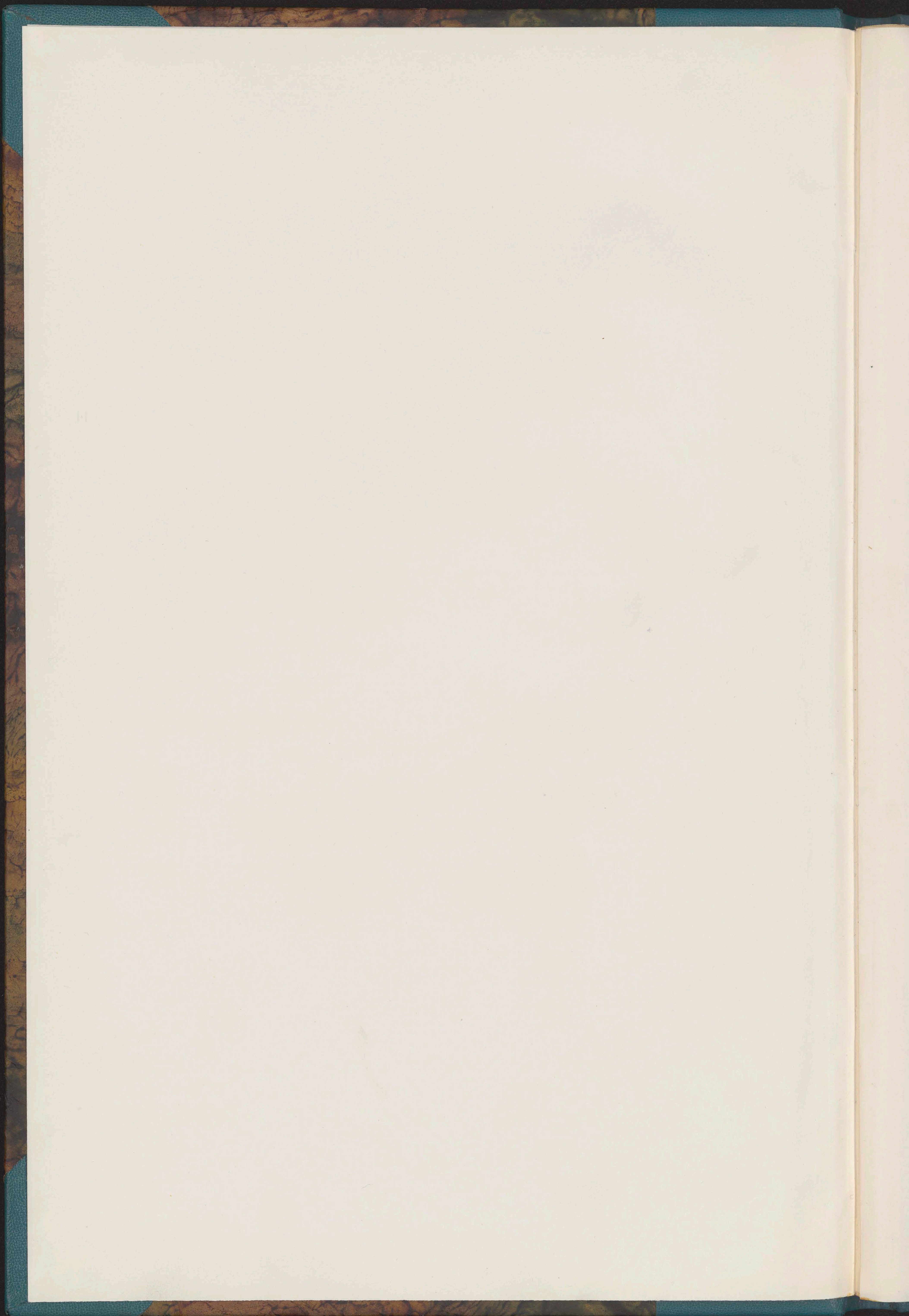


Opr. „Starodruk" 1968 r.

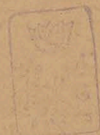




Tadeusz Kościuszko

Listy, zapiski, druki współczesne - uniwersały. i.t.p.-

akc. 8/53
sgn. 7745 IV.



- 6



Czasy Kościuszkowskie

Sztuk 14. — (i 2 mowy sejmowe 1792).

Rękopisy.

Bibl. Jag.





Czasy Tadeusza Kościuszki: Rękopisy.

Sztuk 14. 16 (i 2 mowy sejmowe z roku 1792).

2

Mći Panie Kościuszko Łowczo Podymnego Poborca Ratky
Mći Mci Panie y Przyiacielu

more Alexander Jan – podsędek brzeski

Wiadomo to wm Mciemu Panu że według dekretu Seimowei Dwoie podymne naznaczone iest dla praesidium Zamku Brzeskiego A że dotego Fortece na[illegible] wszelkiego sposobienie naprawa Armaty y insze woienne apparamenta. Tedy na to wszytko dai wm za zgodą Braci wszytkiei do rąk Jemći Pana Hieronima Jelenskiego Podstarościego Brzeskiego y do rąk Jemći Pana Horodniczego Brzeskiego złotych Dwa Tysiące które przy rachunkach z podymnego, będą wm przyięte. Przy tym się łasce wm Mciego Pana zalecam Dat w Brześciu Die 20 Aprilis Anno 1655.

Wm Mciego Pana Wszytkiemu Z [illegible] ... wrę [illegible]

y służyć gotowy

Maxymilian Brzozowski
Wojewoda Brzeski Staro-
sta Tłumacki [illegible]

[Brzozowski Maksymilian
wojew. Brzeski]

Asygnacya na Podymne
w Potrzebie Zamku Byd

R 67.


Bibl. Jag.


[1794, III.]

tt

Kiedy Modlnica nie ciekawego
mi nie przysłała otoż ja umyś-
lnie chociaż słaby uiechałem
do miasta dla dowiedzenia się i
co mogę kommunikuię Naczelnika
P. Kościuszko wzmnieyszy się o
iedney Godzinie aby wszedzie była
Rewolta Pospolita, ~~wow~~ spozmił
onę w Krakowie ale Warszawa ią
onę zrobiła, i mnimą że Krol nie
żyie i innych czterech Moskale
chapali się w Polsce i Prussacy zda
do Warszawy w Krakowie kassa
zabrana, a Garnizon moskiewski
od Manżeta pobity na dziś było
a

dostawiony na Zamek w pozienni-
łach moskwie wyrznięto z głota Fran
cyą z Polski dla nas strach na
słychany stądz na Dzień czwar
tkowym w Wadnicy to usłucić
się nagadanny wprudem do

nay słu ny

Drukowane Exemplarzo propo
ni dziś odesłui

[Wojciech Józef Konopka]

Bibl. Jag.



Illo z Krakowa —

Wielmożny Mći Dobrodzieju

Powziowszy wiadomość Moskale, o przytomnosci naszego Naczelnika, i złączeniu się niektórych naszych Regimentow; śpiesznym krokiem cofneli się aż ku Wisłicy. Czy Naczelnik będzie onych scigał, czy też stanie Obozem między Skalmierzem i Kominszem, jeszcze niewiadomo. Woyska Polskiego dawnego, przy Kosciuszce i Madalińskim, znayduje się przeszło siedm Tysięcy. Twierdzą powszechnie, że, jezeli nasz Naczelnik z pięcią Tysiącami pod Dubienką nie lękał się uderzyć na szesnascie Tysięcy Moskali, może zapewne i teraz scigać Ich i pod samę Warszawę

zwłaszcza, że w całey Polszcze nieznay-
duje się Moskali więcey nad dwanaście
Tysięcy. Tym czasem trwoga i bojaźń
powstały w Krakowie: Obywatele wyjeż-
dzają za Wisłę i Podgórze Cesarskie
co raz się barziey zaludnia: dnia bowiem
wczorayszego wyszedł rozkaz od Kommissyi
Porządkowey, aby za uderzeniem larum
wszyscy z jakim kolwiek orężem wychodzi-
li z swych mieszkań.
Gazeta Warszawska naymnieyszey
nieczyniła wzmianki, o czynnościach
tuteyszego Województwa. Jmie nawet
i przytomności Kościuszki chcą utaić, le-
kaią się Duchy Moskiewskie; aby za od-
głosem onego i Narod cały nie wziął się
do broni. Igelstrom podał Notę wzglę-
dem rozruchów Warszawskich, i utrzy-
ma-

nania spokoyności publiczney.
Król Pruski posłał List do Rzeszy
Niemieckiey, w którym oświadczył
że pod tym tylko warunkiem może utrzy-
mywać Armią nad Renem, jeżeli przy-
legające Cyrkuły własnym swym
kosztem będą żywić i opatrywać oną
Wieść tu nowa słyszeć się daje, że
Xże Koburg całą swą Armią wy-
ciąga z Niderlandu, i ustępuje
przed Francuzami —

Całuję Nogi
Wielmożnego
Łowczego Dobrodzieja
J Wojda

Wielmożny Łowczy
Dobrodzieiu.



Bibl. Jag.



1140 z Krakowa 21. Apr.

7

Wielmożny Mći Dobrodzieju.

Dnia wczorayszego Kraków cały spotykał Brygadę, która konwojowała kilkadziesiąt Wozow naładowanych rozmaitemi rzeczami, które w Połaney zdobyli tak na Moskalach jako i Prusakach. Wszytkie woży zaprowadzono na Zamek—

Dziś zrana wiedziono przez Miasto osimdziesiąt Jeńcow, nayw[i]ęcey było Pruskich Huzarow, kilku Kozakow Moskiewskich, i Komendatowo—

Około Godziny dziewiątey wymaszerowali ztąd, Batalion Czapskiego, Batalion Wodzickiego, Strzelce, Artylerya z dwonasto Harmatami, i sam Kościuszko z Woluntaryuszami pod Skalmierz

o Pomyslnosci zaszłych po różnych miy-
scach potyczek, co raz to inaczey mówiąc
to pewna że Moskale odebrawszy posit-
ii przymusili naszych do ucieczki—
Wszystkich Moskali, uganiających się
za Madalińskim i Skonfederowany-
mi jest cztery tysiące szesćset, reszta
stoi obozem koło Warszawy—
Dziś w nocy przybiegł Kuryer z donie-
sieniem o zaszłey Potyczce pod Skal-
mierzem: Zwycięstwo zostało przy Pola-
kach. Powiadają iż Zamiarem Kosciusz-
ki jest: zebrawszy kilkadziesiąt Tysięcy z
Wojewodztwa Krakowskiego, Sendomir-
skiego i Lubelskiego; wyjść na Dzień
trzeciego Maja do Warszawy.
Xiężnie Krakowskiey zatrudniaiącey się

samem

samem tylko robieniem Pik, Siekier
z długiemi rękojeściami i Koss; Garni-
zon Mieyski już jest uzbrojony, i odby-
wa Wartę po Bramach. Chłopow już
do czterech Tysięcy z Pikami i Siekiera-
mi przechadza się po Krakowie; tak to
w jednym Tygodniu zapał Patryotyczny
zdaje się odmieniać postać tego Miasta.

Całuję Nogi Wiel-
możnego Łowczego
Dobrodzieja
J Wojda

Wielmożny Łowczy
Dobrodziey —

Proszę odesłać ten sam List.

Bibl. Jag.



Z Krakowa d. 6. Apr: 94.

Niebyłbym Sąsiadem gdybym niemiał tego ukontentowania Oświadczyc ktore publicznosć kontentuie.
Pobielismy Strasznie Moskali do 1000. Zabili 11. Armat odebrali wszelką Amunicyą. Zakaze dosyć że Drugnowani że wszystkim niewiem czyli od 5000. co jest było 2000. Zostało Drugich, Chłopy z pikami i kosami dobrze się popisali bo Sami 4. Armaty odebrali i żadnemu Moskalowi pardonu niedali, bo im się przytym dobrze działo, zgoła los Rewolucyi naszey na tey Batalij zawisł. i znać że pomyslny będzie gdy nam Bog tak łaskawie poszczęscił, Życzę kaźdemu Obywatelowi aby się łączył i pisał, bo kto nie z nami jest przeciwko nam, a ja żałowałbym mego Sąsiedztwa, Pułkownik Moraucow jest tu w niewoli 11. razy ranny. Prussacy cofneli się w swoie Granice i teraz niemamy się czego Obawiać tylko starać się o pole pszenie wolnosci naszey i zrzucenie Jarzma despotyczneyo. Upadam do nog całemu Domowi. dobry Sługa

L. L.


Bibl. Jag.
KONOPKÓW

Bibl. Jag.

d 14 7bris 94 Rozwadów

Wielmożny Mci Dobrodzieiu

Wiadomosci nayswiezsze iakie mam takie przesyłam WW Panu Dobrodzieiowi Jedne mamy od ślepka ktory po Zgliczynska przyiechał z Obozu, była Akcya przez trzy dni na ktorey Prusakow do 5000 padło, naszych do 1000 rannych y zabitych, po tey akcyi znaczna część Prusakow reyterowała się w swoy kordon z Krulem, w Wielkiey Polszcze insurrekcya wielka, tam Insurgenci Prusakow wyrznęli, 8 Armat wzięli, Prochu ktorego prowadzili pod Warszawę wisłą pod Wrocławek wzięli nasi 30 łasztow czyli Korcy 810, Bomb Kartaczow Granatow tak wiele było, że nasi niemogąc tyle przedostać reszte Ammunicyi potopili w Wiśle Madalinski w 4000 poszedł do Wielkiey Polski ale tak Cicho z Oboru wyszedł że nikt niewiedział gdzie,

powtorną mamy wiadomośc od Kasztelanstwa
Sobolewskich, ktorzy przed Mostkalami
rejterowaniem się od Warszawy z pod
Kozienic uciekli, gdyż Moskale chcą
się przeprawiać pod Puławami, y
most chcą stawiać, ale Kommendy
Polskie iedne z tey strony Wisły za
stępuią drugie z Oboru za niemi idą
za Prusakami także Kommenda
poszła, ma isc także od Litwy Kom-
menda przerzynać Moskalom, Cesarscy z
Kazmierza Jozefowa y innych
miejsc ~~nie~~ wyszli y w Kordon po-
wracaią, posłaliśmy do Warszawy
y list Panski poszedł,
Daruy Panie że tak dawno nie pisze-
lismy, ale słaboście dzieci niepozwalały
nam tey satysfakcyi służenia Panstwu

ale w tych dniach będziemy Jam z tuteyż
Statecznego mnie Łasce y Przyiazni
Jego oddawszy się zostaię W^ci

WWDana Dobrodzieia

Cała nasza Dom nayniższym sługą
pania WLowczynie J. Stadnicki
y Oboygu Panstwu
Dobrodzieu nayponizi
niyszy zasyłam ukłon.

List J. Stadnickiego do Józefa Konopki, Łowczego sanockiego z r. 1794.

Papier z królewskiej papierni w Jeziornie pod Warszawą.

Bibl. Jag.



Treść Mowy J. K. Mci na Dniu 30 Kwietnia miancy na Sessyi Seymowey

Przerażaiące wskruś serce y umysł od Ministrow Cudzoziemskich odebrali=
śmy Relacyą groźiącą temu Krolestwu, nawet tey nászey Stolicy, gdy=
byśmy się byli nieprzychylili do podpisu Konfederácyi powtorne od
tychże Ministrow odebraliśmy wyrażenia, iże nie tylko Woyská
Potencyi w Kray wchodzące, ale też tu zbliżyć obiecuią, zá ktoremi
mocą Oręża sposobem Woyny wykonane zamysły bydź muszą. Ják=
chowaliśmy powinność bronic Krolestwa nászego ktorego bronić
poki duch czoło ożywiac będzie powinniśmy. Remonstrowaliśmy
powinność w obojętnych słowách, Projektu, nieprzemogliśmy
iednak długim ucieraniem się Ministrow. Záczym aby kryty=
czne nie były Oyczyźnie tey przyspieszone przypadki, mimo
naydotkliwszych Osoby nászey pogrożek koniecznie iuż doma=
gáli się Ministrowie approbacyi czytanego Projektu, Traktaty
względem pretensyi Dworow ustánowione nie będą, oraz rząd
y wszystkie interessa Rzpltey z zakończone. Ciż sami Ministrowie
ná Dniu wczorayszym do nas przyśli z ponowieniem pogrożek
znayduiąc Nas w innym nieszczęśliwości Kraju przez przedłu=
żenie czásu Obrad teráźnieyszych, ieden z Ministrow powiedział
dam sobie rękę uciąć prędzey nim mam pozwolić na odstąpie=
nie Proiektu podanego. Nad remonstracye Násze podány
Proiekt z instynktu niektorych Osob ktoren przemoc oczy

wista

wista przyiąc nakazuie, wyrazaiąc że nie Seym z Konfederacyi ále Seym z konfederacyą do tąd trwaiący mieć chcą, do puki nie Traktáty między Potencyami forma Rządu y wszelkie interessá zakonczone nie będą, gdy tedy innego niema sposobu, zaczym po= wtarzam, doradzam áby ten Projekt był podpisány, dołożyć pro= szę że na moie interessowánie y upewnienie te słowá wyrázone w Proiekcie niemaią Nam żadney sprawowáć boiáźni, ani się mamy przez wyraz ten czego się obawiac

Z Warszáwy d. 12 Maji 1773

We wtorek ráno nadbiegło tu dwoch kuryerow z Wiednia á dawniey od Porty iéden po ktorych zaczęto głosić że Potencye inne należące do Gwarancyi Traktatow y cáłosci Panstwá Rzpltey Polskiey zasięgaią wiadomości o Seymie teráźnieyszym czy wolnie, czy po niewolnie odpráwuie się. Sessya Seymowa tego Dnia na mowách tylko zesztá a po wyznaczeniu Dwunastu Sędziow do sądzenia kryminałow z Stánu Rycerskiego solwowana Sessya. We Srzodę Ministrowie trzech Potencyi interesuiących się podáli note Ministrom naszego Dworu z dołożeniem że Seym y wszystkie w nim materye nie odłuzey iák na Dzien siodmy Czerwcá áby były zakończone we= dług Z. poprzedzaiących deklarácyi mieć tchcą. Tegoż Dnia Krol JmŁ na Sessyi Seymowey z Tronu miał mowę do Sta= now w ktorey wyráził iż ponieważ dwie strony znayduią się

nasza niewinna a pokrzywdzona taż nieudolna druga. 3 Po=
tencyi Kray zabieraiących, musząca nieprawdą, lecz mocna
a ta iest powodem oraz y Sędzią bydz chce, przemocą dopinaiące
swych zamystow przeciwko Prawom Narodow, zaczym sądzi
bydz potrzebną przez wysłanie Delegatow do innych mocarstw
Gwarantow Traktatow całości Panstwa tego y chce aby Seym
limitowany był aż do odebrania rezolucyi, po ktorym dopiero
do Kontynuacyi Seymu przystąpi.

Niepłonna tu przychodzi wieść że alians między Francyą, Hiszpa=
nią Anglią Portugallią, Sardynią, Wenecyą, Hollandyą, Szway=
caryą y Portą Ottomańską oraz Elektorami Imperyi stanął
przeciwko trzem Potencyom z przymierzonym, a ten ma bydź
skutkiem przyszłego zaspokoienia. Traktat pokoiu między Mo=
skwą y Portą w Maju niezawodnie nastąpi.



Bibl. Jag.

1792 Przy Limicie Seymu ex medio Maii

14

Głos JWgo Soltyka Posła Krakowskiego Ex Podstolego Koron.

Przyszła już chwila. Nay. P. w ktorey opusciwszy tę Izbę prawodawczą każdy Poczciwy Polak, chwyciwszy się Oręża poydzie pod twoim przewodnictwem na Granice Oyczyste, pod życiem swym bronić Kochaney Ziemi, na ktorey żyie szczęśliwy bo wolny; poydą chętnie Polacy wszyscy y weseli, na Naywiększe hazardy, bo będą bronić własnosci swych Dzieci, swey sławy, wolnosci, y Krola swojego. w Osobie twoiey Krolu do Woyska, dajesz Rycerstwu hasło do Boiu; Dzieci; albo żyimy niepodlegli i poważani, albo giniemy wszyscy z honorem. Krolu Oycze nasz! Polacy poydą za tobą na to hasło, ubiegać się będą, po pierwsze Rany, po pierwszą smierć, takie to iest wolnego Narodu uczucie. Ostatni raz otwieraiące usta moje pozwol Nay. Panie, żebym ze chlubą wolnego Narodu smiałością: głos moy Krolu do ciebie obrocił, Zaciągam zasłonę na Dwudziestu kilka lat panowania twego, nic o niem niewspomnę. Lecz cię proszę Krolu, żebyś wsciągu prac, ktore cię czekaią, sam sobie czasem odsłonił tę okropną zasłonę, a przypomniał, czym byłeś, czem był ten Narod, ktory ci się teraz slepo powierza, rozumiem że ten widok niemało pokrzepi Duszę twoią

Racz Miłościwy Krolu wystawić sobie drugą panowania twego
Epokę to iest Czas Seymu teraznieyszego: odzyskałeś w tym
Seymie Swiętności Korony, odzyskał Narod swoie Pwo bo dziś osią-
gnąłeś ufności Polaków, Polacy prawdziwie Cię kochać y Sza-
nować mogli; bo Zwierzchowładztwo przy Narodzie, wykonanie
Praw przy Krolu, stanowiące Narodu: Narod wolnym a Krol
poważnym został.

Zbliżam się teraz Miłł: Krolu do trzeciey Epoki panowa-
nia twego, ktora Cię czeka, Słuchay mię cierpliwie: wstąpiłeś
w nayniebespiecznieyszy Życia twoiego moment, to iest Kamień pro-
bierczy, ktory ukaże czyli wart będziesz, bydź umieszczonym w
rzędzie nayznakomitszych Monarchow; czyli też wraz z Życiem
twoim ma zginąć pamięć Panowania twego — Krolu przedsię-
bierzesz Obronę Oyczyzny, wszystko Ci Narod powinien do tey
S: y wspaniałey wyprawy, iesteś Panem Majątkow naszych y
Życia naszego, wszędzie poydą za Tobą Polacy śmieli y mężni na-
odsiecz Nieprzyjaciela na zgubę Oyczyzny czuwaiącego — otwarte
masz pola negocyacyi z Sąsiedzkiemi Mocarstwy, znakomity
z Cnoty i rzetelności Krol JMć Pruski niewątpliwie stanie w Obro-
nie naszey; i gdyby iednak były zawiedzione nadzieie nasze, gdy-
by w tak okropney dla nas chwili uchybiono Związkow tak Swiętych
y gdyby Charakter Monarchy Cnoty pełny Krola JMci Pru-
skiego, przez fałszywe Ministrow wystawienie zawiedzionym zo-
stał, wtedy Krolu do rozpaczy przywiedziony Polak nie już
bojaźnią Oręża, lecz uchybieniem S: Słowa poydzie w Związki
wszelkie, ktore mądrość Twoja jemu potem ukaże.

Krolu Nayiaśnieyszy powierza Ci Narod wszystkie Swoie Losy,
czegoś tylko pragnął, wszystkiego Ci dozwolił, czego tylko

d. 11. Julii No. 55. Uwolnienie od Podatku Duchownego Opata Klasztor. Trzemeszeńskiego ma.
d. Ostrzeżenie względem Impartycyi Podatków. Żadne Solarium Litewskiego kraiu będzie
d. odbierać Sędziów Seymowych. Opłata z dóbr Duchownych [illegible] y [illegible]
d. 25 Julii No. 59. Zalecenie Kommissyi Woy: Obozu Narod. o sprowadzenia Pałaszów broni &c.
d. 24 Julii No. 60. Nota od Xcia Nuncyusza względem Biskup. [illegible] Stanom czytana y [illegible].
d. 29 Transport Broni z Szerlinga zakupioney y dziejo [illegible]
Konstytucya o dostanie Broni [illegible] Kompetentuje [illegible] ostatki broni: [illegible]
d. 31 Aug. No. 61. Zlecenie Kom: Woy. znacznych Officerom [illegible] Broni Pałaszów [illegible]
broni, dokupienie Pistoletów [illegible] kosztem Skarb. Kor. pod dyspozycyą [illegible]
No. 63. Ubezpieczenie Czasu Seymowego, niezobowiązujące Nays. Króla.
No. 68. Względ na Zasługi Adjutantów Aktualnych przy Boku Króla Jmci
No. 69. Zniesienie się Summ Xcia Sapiehy Gen. Artt. należących ze Skarb. Litt.
29 Aug. Przyspieszenie Lustracyi Starostw Wotum Trockiego
No. 70. Pozew Xcia Ponińskiego na Sąd Seymowy
d. 2 7br No. 72. Urządzenie Gwardyi Obozu Narodowego, y Milicyi Litewskiey
d. 9 7br No. 75. Wyznaczenie Osób do Ułożenia Projektu do Formy Rządu.
d. 19 Konstytucya względem Rotmistrzów
23 7br No. 76. Rewizya Skarbu Koronnego nad postępkiem Kommissyi Skarbowey Koronney
Ofiara Obywatelska Wo: Jana Potockiego Posła Poznanskiego wrzucenie [illegible] na Sapiehę [illegible]
[illegible] Jedney [illegible]
26 7br No. 76. Ofiara Obywatelska Xcia Radziwiłła [illegible] Regiment pieszy dany Rptey na Żołd.
[illegible] No. 77. Pomnożenie Czopowego od Trunków Zagranicznych
20 7br No. 78. Przedaż Dóbr nadwornych wszystkich [illegible] Stanisławskich Pannach &c.
d. 8br No. 79. Zlecenie Lustracyi Dóbr y spisania [illegible] od Nayprz. Xcia Prymasa [illegible] tako y w
Obozie Rptey [illegible]
[illegible] No. Nadgroda dla Uwal: Narod: [illegible] Uwagi na[illegible] Porucz. [illegible] Towarzystwa
[illegible] Uwolnienie Urz. Nadwornego y Artt. Smoleńskiego. [illegible] Uporządkowanie [illegible] Rptey
[illegible] Urządzenie Summ [illegible] Względem [illegible]
7ma 8br No. 80. Urządzenie Sztabu [illegible] Uwag [illegible] Obozu Narodo. Konstytucya
10 8bris No. 81 Urządzenie Sztabu [illegible] Kommissya [illegible]
17 8br No. 83. o [illegible] naprzyadzeniu [illegible] bez potrzeby Nay. P. Kommissya [illegible]
21 8br No. 84. Zalecenie Kom: Woy: y Skarb. [illegible] dla Kommend Woy. y Kresach będących.
Pomnożenie dochodu z Miast Krol: Koronnie y Litt. [illegible] Deputacyi.
11. 9br No. 90. Podatek od Skór. Gtr. Zlecenie Deputacyi do wytrzymienia dochodów
Miasta Warszawy.
14 9br No. 91. Zalecenie Kommissyi Skar. na [illegible] Tytoniowego wydała [illegible]
18 9br No. 92 Indygenat dla Xcia Ludw: Wirtemberga
d. sub No. 92 Zlecenie Kommissyom Skar. Galicyi [illegible]
22. 9br No. 93 Zlecenie Kommissyi Woysk: aby wszystko we wszystkie potrzeby opatrzyła
28 9br No. 95. Zalecenie Exekucyi Prawa Kom: Woy. dopełnienie Werbunku.
2 Xbr No. 96. Kommissye Wojewódzkie y Powiatowe Woy. X. Litt. y z Korony [illegible] ze
[illegible] respective miasta stołeczne y Czas sessyi y znoszenie się z Kommissyą Woyskową.
[illegible] [illegible] kontraktowania y na zapobieżenie [illegible]
7 5Xbr No. 97. Reszta Konstytucyi o[illegible] które Kommissye [illegible]
9 Xbr No. 98. Reszta Kommiss. Wojewódz. y Powiat. o Artykułach Woysk. które Kommissyom
Wojewódz. kommunikowane będą na których Sztab lub Ober Officier będą ma.
12 Xbr No. 99 Reszta Konstyt: [illegible] Woy: o kampamencie, o Materyi Ekonomiczney.
o Przedaniach [illegible] Szelągach Parafialnych.
16 Xbr No. 100. Reszta Konstyt. o Kommiss: aby od każdego [illegible] po Szelągu na Extra expens
wybierano. Koniec.

19 Xbr. No 101. Sposob dawania Rekrutow w Koronie y Litt.
26 Xbr No 103. Przyięcie Offiary od Wo: Jmci Pana Potockiego Sty Trembowel. z 300 Jemeryn
Ustawa 4 Licza Sto Tysięcy na Miasto Warszawę z Jurysdykcyami
Monopolium na Tabakę w Litt. y oraz 3 teraz dziesięć tysięcy na Fundusz Tabak.
30 Xbr No 104. Zlecenie Kanclerzom y Deputacyi do ułożenia Podatku na Miasto Warszawę
oraz wyznaczenie Deputacyi do wszystkich Miast Królewskich
6ta Januar No 2. Zasady do poprawy formy Rządu
9na Jan. No 3. Kommissye Porządkowe, oraz miejsca gdzie się maią Agitowac wyznaczone
16 Jan. No 5. Kommissye Wojewodzkie o Lokacyi, Bezpieczeństwie, o Magazynach, Rekrutowaniu
20 Jan. No 6. O Podwodach dla Woyska, o Sprawiedliwości ziemskiey, o Materyi Ekonomiczney, Wartey &c.
23 Jan. No 7. O Podatkach naywyższych po Województwach ile teraz były y z Zatrudnianiami od Kommissyi Woyskowey
O Prowiantach, o Zbiorach, Handlach, o Spławach, o Drogach Wodnych &c.
27. Jan. No 8. O Zrujnowanych Kościołach, Dziesięcinach, o Zawarciu Ogniowych Nowolo[illegible]
Oświecenie Obywatelów y Mieszczanów Krajowych, Plebani maią mieć [illegible], Zaradzać Ubóstwu, kto zhańbi, Ktorzy pod Szelągi na Extra Expensa Kommissyi maią się wybierać. Koniec
30 Jan. No 9. Obiaśnienie płacy dla Żołnierza, aby nie naprzemienny na Lokacyi &c.
7 Ar. Wszystkie maią być oddane do Kommissyi Cywilno-Woyskowey

Bibl. Jag.
[illegible] KONOPKÓW.

[1793] 16

Poaresztowawszy Dumourier zesła-
nych do siebie Kommissarzy, iak nayusil-
niey starał się Woysko całe przeciągnąć
na swą stronę; Żołnierze w początku dosyć
okazywali przychylności do swoiego Wodza,
lecz gdy on ukazał im Kokardę białą,
i wymagał przysięgi na Króla, wielkie
między niemi powstały kłótnie; niewi-
dząc zatym Dumourier dla siebie bespie-
czeństwa, z Xiążęciem młodszym Égalité, z Je-
nerałem Valence, i z 10. Tysiącami prze-
szedł na stronę Austryacką.

Jak tylko powzięto wiadomość we Fran-
cyi o ucieczce Dumouriera Partia Kon-
tra-Rewolucyina mocno ucichła, gdyż
utraciła swą głowę; którą był Dumou-
rier i Familia Xiążąt Égalité.

Francya silne przedsięwzięła środki
do uśmierzenia Kontra-Rewolucyi, lecz
trudno wyplenić wszystkich zdraycow
kiedy oni trzecią część składaią Narodu.
Woyska nowego przybyło, przeszło 60
tysięcy na Granice; zaś 50. tysięcy na o-
bronę Paryża przyrzekli zrekrutować Ja-
kobini. — Austryacy attakowali Forte-
cę Francuską Valenciennes, którą pier-
wey Dumourier przyrzekł im poddać, lecz
silnieyszego nadspodziewanie doświadczyw-
szy

szy odporu, z niemałą stratę odstąpić musieli. XXże de Cobourg przysłał Deklaracyą do Konwencyi Narodowey oświadczaiąc chęć Cesarza do pokoju; między innemi Kondycyami ma być i to umieszczono: aby Francuzi przyięli Króla, i rządzili się według Konstytucyi utworzoney od pierwszego Zgromadzenia Narodowego —

Dnia wczorayszego Moskale oglądali Kamieniec, i myślą zaiąć Staynie na Konie ~~2~~ 20. i Pokoje od Ogrodu Dla Officera —


Bibl. Jag.
ARCHIWUM FAMILII NOWINA KONOPKÓW.

Sztafeta z Krakowa 25 mar 794. 17

w. Niedziele w wieczor o godzinie 10 przyiechał Kosciuszko do Generała wodzickiego, z Rana o Godzinie 6. w Poniedziałek zamknięte wszystkie Bramy po tym o Godzinie 10. przyszedł pred odwach, przeczytał odezwy do Zołnierzy, po ktorey tenze zgodzili y woysko przysięgło na Ratuszu, Magistrat zaprzysiągł y Linowski Poseł czytał akt Generalny powstania Obywatelow Wetwa Krakowskiego zapewnia się, ze Kosciuszko sam ieden decydować ma, a po smierci Rada Inney Obrać ma, w mocy tey Rady Podatki stanowic, Pozyczki zaciagać, y do poty władza trewać ma, do poki nieprzyiaciel będzie w kraju, w konstytucyi krajowey pod niewa znoszą, ustanawiać nie ma ktora prawd swego y przyszłych Pokoleń Szczęscia stanowić ma, sąd kryminalny będzie, Jeden wojewodzki a osob na seymikach, a drugi naywyzszy będzie w Obozie, zapytany iakie iest Bespieczenstwo nadzieji, odpowiedział Rozpacz y nadzieja w Energij z Rana we wtorek przeczytana była Proklamacya do Obywatelow, wotywe spiewano, na koniec Kosciuszko wyrzekł Oyczyznę chcę bronić, mow do ludzi, ze Bog iest sprawie dobrey, winien podsciwey sprawie błogosławić, Celebruiąc y mowił do ludzi, o Cnotliwy Naczelnik klęski są nieopisane, Rozpacz y w samey sile ufnosć dadzą nam . . . Rady – komissya z połowy Szlachty, y połowy mieszczan ta komissya będzie dawać Rekruta, y Podatek stanowic w tym dniu ma być w całey Polszcze w Litwie tudziesz w małey Rossyiki Szlacheckie takowe są tu wiadomości

Tadeusz Kosciuszko
Naywyzszy Naczelnik siły zbroyney narodowey
do Obywatelow.

w Społ Obywatele wzywany po tyle kroć od was do Ratowania kochaney oyczyzny, stawam na Czele podług waszey woli, lecz niepotrafię skruszyć obel zywego.

Jarzma niewoli, ieżeli od was jak nayprędszego y nay
dzielnieyszego wsparcia nieznaydą wspomagaycie mnie
więc Całą siłą waszą, y spieszcie się pod Chorągwią
Oyczyzny w Jednym Interessie u nas Gorliwość wszyst
kich serca zaymować powinna, poświęcie dla Kraju Część
maiątku waszego ktory do tąd niebył waszym łu
pem Żołnierza Despoty, przystawiaycie ludzi zdatnych
zbronią do woysk naszych nieodmawiaycie Im Żywno
ści, w mąkach, Sucharach, z Sypkach Zbożowych, do
starczaycie Koni koszul, Obuwia, Sukna prostego Płu
tna na Namioty, Szlachetne te Offiary dla wolności
oyczyzny, w wdzięcznosci całego narodu godne Zale
żnie mieć będą Zapłatę

Juzto iest ostatni moment w ktorym w Rozpaczy w posrod
ku w Stydu y Chańby, Oręż nam do Rąk kładzie
w Pogardzie Smierci iedyna iest nadzieja polepszenia Losu
naszego, y przyszłych Pokoleń, niedaymy się zatrwo
żyć postrachem zmowionych na Zgubę naszą
nieprzyiaciół pierwszy krok, do zwycięstwa poznać
się na własney sile — Obywatele dało wam piękny
przykład Gorliwości woiewodztwo Krakowskie offiaro
wało Oyczyzny Kwiat młodości swoiey, uchwaliło pobor
Pieniężny, przyrzekło wszelką dla Obrońcow kraju, Przy:
kład ten Godny iest naśladowania waszego niewzdry
gaycie się kredytować Oyczyznie, ktora się wam zwdzię
cznością wypłaci, wydane Kwity przez Generałow
maiorow woiewodzkich, y przez komendy woyskową
przyięte będą, w Podatkach w Dalszym Czasie
wypłacone zostaną, niechce was długo zagrzewać
żebym się niezdawał mniey ufać Obywatelstwu

waszemu

Doświadczenie tylko Przykłości od Żołnierza mężnie Słuszo
powinno was przekonaiąc lepiey iest to dziyaiąc dla
Oyczyzny, coście pod Grozą dla iey nieprzyiaciół czy-
nić musieli, kto w takiey okoliczności pokaże się
nieczułym na potrzebę kraiu ten słusznie Cechą
niesławy naznaczony będzie

ale Obywatele spodziewam się wszystkiego po Gorliwości
waszey będzie się z Sercem łączyć do S. Związku który
nie obca Intryga, nie chęć Panowania, lecz iedynie miłość
Wolności utworzyła, kto niejest z nami, iest prze-
ciwko Nami, kto się niewiąże z temi którzy przy-
sięgli Krew Swoią dla Oyczyzny, ten albo co prze-
ciw niey Zamyśla, albo jest Oboiętny, a y to jest
Zbrodnią w Obywatelu. —

Przysięgłem Narodowi, y którey mi powierzoney
na rzeczy prywatny użytek nie użyję, lecz owszem
czuwam razem, iż którzykolwiek będzie czynić przeciw
Związkowi naszemu, tak iak Zdrayca y Nieprzy-
iaciel do Sądu Kryminalnego ustanowionego w
Akcie Narodu oddany będzie, Grzeszyliśmy aż nadto
pobłażaniem, y dla tego ginie Polska, gdy w niey
prawie Zbrodnia Publiczna ukarana niezostała,
bierzmy teraz inny sposób postępowania, Cnotę Oby-
watelską nagradzać, a ścigać Zdraycow, y karać Zbro-
dnie. Dan w Główney Kwaterze w Krakowie 24
marca 1794. Tadeusz Kościuszko mp

Tadeusz Kościuszko — Naywyższy Naczelnik
Siły Zbroyney narodowey — Do Woyska Polskie-
go y Litewskiego —

Przysięgliśmy Żołnierzy,
Wierność Oyczyźnie Naszey — być wiernemi y daliśmy
jey dowod dotrzymawszy jey jeszcze tey wierności
y teraz gdy przemoc niedość maiąc na podziele
Ziemi Naszey, chce Nam odebrać Broń, rozbroiwszy

na Ostatniey Nędze y Szyderstwo wystawie, Obrocmy
~~ich~~ Go. do Piersi Nieprzyiacielskich, wydzierżmy
my Oyczyznę z Niewoli. Powrocmy Swietnosć
Imieniowi Polaka, Samowładnosć Narodowi, Za
służmy na wdzięcznosć Oyczyzny, y stanę drogą
Zołnierzowi. Wzywany od Was. na czele Wa
szego Stawiam Koledzy wszystkim moie Życie
dla Was, Odwaga Wasza Obywatelstwo. Sąmi
rękoymią pomyslności Kochaney Oyczyzny, ktorey
jednym Ciałem z Obywatelami łączmy się nay
scisley, łączmy Serca, Chęci y sposoby wszystkich
Ziemi Naszey mieszkańcow. Zdrada nam Broń
wytrąciła z Rąk Niech Cnota znowu tę Broń
podniesie, a wonczas ~~padnie~~ opadnie te Ohydne jarzmo
w ktorym jęczemy. y czyż możecie mieć Kole
dzy wasz Obca przemoc z wstydem
y hańbą rozpędziła. Podseiwych Ludzi Wa
szych Zabierała Zbroyownie nasze opanowała
a potym resztę nieprzezornych wspołZiomkow podług
swoiey Woli dręczyła. Ni Koledzy pudzie
ze nam czeka Was Sława y Słodka Pocie
cha być Zbawcami Oyczyzny. Ja Wam
ręczę iż będę się starał Waszey wyrownać
Gorliwosci. Nie zapominaycie abyscie Winni
Posłuszeństwo tey Zwierzchnosci pod ktorey
Jestescie, Rządy y Magistratury przez Mo
skala narzucone czyż warte waszego usza
nowania. Narodowi y Oyczyźnie tylko wa
szą wiernosć winniscie Ona Ja Was
woła o obronę. Ja w Jey Imieniu Moie
Wam przesyłam rozkazy. Bierz z Wami
wpo chwili Koledzy za paszko Smierć albo
zwycięstwo. Lecz Wam y Ziemi Narodowi
ktory Cały Ziemię postanowił a niżeli dłu
żey. łączyć w haniebney niewoli



Bibl. Jag.

5ta Aprilis 1794. Przemyśl. Pismo peryodyczne
Warszawskie powinno by to donieść co świeżo działo się w
Polszcze ale gdy może tameczny Związek insze obmyślił pe-
ryody co mogłem przeto, będąc między Duklą, a Jasłem, y
ztamtąd dziś powracaiąc powziąść wiadomości to z Obowiąz-
ku winney Łaskawemu Państwu, attencyi donoszę. W Pryn-
cypalnieyszych Miastach Polski dnia 23. Marca wyrznięto
Moskalów o iedney godzinie w Krakowie tylko niezupełnie
się to udało bo Moskwa od kogoś była ostrzeżona w noc dzień
ów dla siebie fatalny poprzedzaiącey uszła z Krakowa w Lu-
dzi około 300, ale nazajutrz o mil sześć dognana straciła Lu-
dzi kilkadziesiąt, tylko wpław przez Wisłę puściwszy się,
broń iednak pierwey porzuciwszy uszli z Polskiego Oręża a po
załonieniu kilkunastu w Wisłe reszta do Tarnowa przybiegłszy
w Kaydany Cesarskie dostała się. W Warszawie zaś to tylko
nieudało się z przymierzonym, że Igelstrom od Sywersa na
mieysce Ministra zostawiony uszedł, takowym sposobem
żądała dawniey Moskwa aby Arsenał Warszawski Jey był
oddany bronił tego Kommendant Warszawski Madaliński, a
gdy się ta okoliczność oparła o Króla y ten na wydanie Mo-
skwie Arsenału Warszawskiego wydał Ordynans, stawił się
przed Królem Madaliński y wbrew powiedział że nie iest słu-
gą Króla ale Rzeczy Pospolitey nie może przeto Ordynansu
Warszawskiego usłuchać póki Seym Rzpltey temu nie przy-
zwoli rozgniewał się o to Igelstrom y napisał do Madalinskiego
z groźny Moskiewskim tonem bilet die 22da Martij. Mada-
linski na interes nic nie odpowiadaiąc to tylko właśnie odpi-
sał mu słowa nieznasz WPan zapewne Guillotyny niżeli
mu ią w rzeczywistości okażę przesyłam mu tymczasem Jey
wyobrażenie także przytym Bilecie przyłączył dobrze zro-
biony Guillotyny abrys. Tak się tym przeraził Igelstrom iż
nadchodzącey nocy uszedł y iuż nazajutrz niezastał go Ma-
dalinski dla tego Moskwę tylko wyciąwszy Królowi dał po-
lityczny areszt Guillotynę przy Łożku Jego postawiwszy.
Aktu tey Konfederacyi dostać nie mogę której Głowami maią
bydź. Małachowski Seymu 3. Maja Marszałek Ignacy Po-
tocki Marszałek Wielki Lit. y Kołłątay PodKanclerzy. Jeże-
li prawda że Polacy tegoż dnia odebrali Kamieniec że tegoż
dnia w Poznaniu 200 Prusaków ubili a cztery szwadrony Hu-
zarów poddaiące się przyięli, że tegoż dnia Turcy od Moskwy
odebrali

odebrali wszystkie zawojowane Kraie ze tegoż dnia w Moskwie Siedmdziesiąt Tysięcy zbuntowanego Woyska wyszło w pole a Carowa uszła z Petersburga, że tegoż dnia 30. Tysięcy Szwedow w niewiadomym zamiarze puścili się na morze rzecz wcale byłaby dziwna y ziakowey sekretney między wielą konferencyi zrobiona.

1430 ½
71
U Koszciuszko

97
83
19 - 20

Bibl. Jag.



Gdy Nayjaśnieyszy Jego Cesarz król Apost. Imć. na te
w Polszcze wzniecone niespokoyności, które na
bespieczeństwo i Spokoyność na Jego Nayjaśnieyszego
Pana Kraje niejakie skutki mieć by mogły, dłużey
obojętnym być nie może; Tedy raczył mi rozka-
zać z woyskiem pod moją kommendą znayduią-
cym się do Polski weyść, á tym sposobem wszelkie
niebespieczeństwa od Granic Galliczyiskich oddalić,
i Spokoyność Jego Nayjaśnieyszego Pana Krajów
zapewnić.

Czyni się zatym niniejszym wiadomo, że
Wszystcy, którzy rostropnie, Spokoynie, z Przyja-
cielską powolnością i czynnością przeciw Woy-
skom Nayjaśnieyszego Cesarza Króla Jmci się
okażą, ci zupełną nadzieją bespieczeństwa, i
Protekcyi, nie tylko Swych Osob, ale też swych
Dobr i majątków cieszyć się mogą — Prze-
ciwnie zaś ci, którzyby nie rozmyślnego jakiego
sprzeciwienia się, winnemi się stali, ściągną
na Sie winną Surowość Regul Woyskowych.

Dano w Głowney Kwaterze w Wielowsi
Dnia 30. Czerwca 1794. Roku

Jozef Haki

Josef Hrabia Harnancourt
J. C. Kr. Apl. Mci Aktualny Szambelan
Generał Feldmarszałek Lieutenant, Chef
Regimentu Kawaleryi i pod ten Czas Kommen
deryjący Generał

Listy z R. 1794 y 1795
ostatniego z Zalesian do Modnicy
przez P. Jabrzykowskiego przywożone
u 20 Febr. 803. Rku

Bibl. Jag.
ARCHIWUM FAMILII NOWINA KONOPKÓW.

Opisanie Pozycyi Woysk tak Polskich jako i Moskiewskich, oraz Pruskich, jaka była w Dniu 15. 9br. 1794. R.

w Litwie po opanowaniu Miasta Wilna, którego obronić nie-mogł Gnrł. Major Chlewiński; Woysko Polskie, które było w Korpusie większym pod Komendą Generała Wielohurskiego po-szło pod Kowno dla złączenia się z Dywizyą Żmudzką pod Ko-mendą Gnrała jura Grabowskiego i Wawrzeckiego. Generał Ley-tnant Polski Bielak umarł pod ten czas, i Gnrł. Achmutowicz na Jego mieysca obiął Komendę. Na Przedmieściach Wilna tenże Generał Achmutowicz przy Ataku Wilna od Huzarów Mo-skiewskich zabity. Gdy Gnrłowie Zubow i Knoryng weszli do Wil-na, Miastu, gdy się podda ofiarowali Amnestyą, co i dotrzymane było. Ale Przedmieścia dwa Wileńskie w Potyczkach zruynowane i częścią spalone. —— Gdy Gnrł. Zubow wszedł do Wilna, na-zajutrz kazał exhumować Ciało Kossakowskiego dawniey w Wil-nie obwieszonego. Te na paradnym Katafalku w Kościele Kate-dralnym Wileńskim dwa dni było expnowane. Pogrzeb odpra-wiony był Uroczysty przy dawaniu Ognia z Strzelby tak Woyska Moskiewskiego jako i Mieszczan Wileńskich. Żona tegoż Kossakow-skiego Hetmana, która przy iednym Klasztorze prywatne pro-wadziła życie, była przyimowana wspaniale i w Pałacu Biskupim ma stancyą danną. —— Pułkownik Moskiewski Xiążę Se-cigniano, który w Apryłu niechciał się poddać w Grodnie, ale z 1000. ludzi poszedł aż ku Kurlandyi deklarowany Gubernatorem Mia-sta Wilna. —— Xże. Galliczyn Gnrł. Leytnant Moskiewski, któ-ry od Kurlandyi z Korpusem 12,000 szedł przez Żmudź gdy był o mil 3. od Korpusu Moskgo idącego od Wilna pod Komendą Gnrała Knorynga zrobił fałszywą niby reyteradę, bojąc się nagromadzonych pod Kowno Woysk Polskich. To ubezpieczyło Polskie Komendy, któ-re rozumiały, że niemaią naprzeciw sobie tylko jedno Korpus Gnrała Knorynga. Weźli więc Polacy rezolucyą czekać do przybliżenia się Moskali pod Kowno. Ale w nocy Xże Galliczyn wrócił się, spieszno, stanoł naprzeciw Polskiemu Obozowi, a Generał zaczął tył brać Pola-kom. O czym informowani Polacy spieszno się reyterowali ku Grodnu

na dwa.

na Dwa rozdzieliwszy się Korpusa; iedno pod Gen^tem Majorem o Mi-
lę tylko idąc od Pruskiey Granicy — w Trzy reuteradzie Bagaże Polskie-
go Obozie i Armaty dwie uwięzione dostały się Moskalom.
Generał Komendant Woysk Litt. Wielohurski na Zdrowiu zachoro-
wawszy prosił o Dymissyą. Naczelnik na Jego mieysce dał Komendę
Gen. Mokranowskiemu, który przybywszy od Warszawy, Woysko
Litt. zastał już w Marszu opuszczaiące Litwę, ciągnące ku Brzesio-
wi Litt i Podlasiu — Na mieysce Gen. Chlewińskiego oddana Ko-
menda Gen. Jasińskiemu, który ciągnął ku Białemu Stoku.
Xiążę Repnin dla słabości Zdrowia wrócił się do Nieswieża zostawiw-
szy Komendę do przybycia Generała en Cheff Suwarowa, Gen. Der-
felden, którego korpus stało pod Słonimem Dywizjami czterema.
Tym czasem Dywizye od Wołynia Moskiewskich Woysk szły i Ge-
nerałowie Leytnanci Marków i Buxynow, oraz Puthalow przez
Ratno Polisiem stanęli w Miasteczku Dywin, o Mil 10. od Brzescia
Litt dalej Gen. Marków i Buxynow nadciągneli do Kobrynia
o mil sześć od Brzescia. Xiążęcia Gallliczyna i Knoryngi Komendy
podstąpiły pod Grodno. Generał Derfelden od Słonima z Gener.
Lasey ruszył ku Grodnu zaliż. Dany o tey pozycyi Woysk Mo-
skiewskich raport gdy doszedł do Warszawy, Naczelnik dał Ordy-
nans Gen^towi Mokranowskiemu, aby nieczekaiąc przybycia Ge-
nerała en Cheff Suwarowa szukał i attakował Nieprzyiaciela.
Gen^t. Mokranowski złączywszy się z Dywizyą Gen. Sierakowskie-
go i Baranowskiego, której część była aż pod Włodawą ruszył się
ku Kobryniowi Dnia Wtorkowego 16. 7bri. — Przed Niedzielą trze-
cią drugi Grabowski Gen^t już widząc Miasto Wilno osadzone
Woyskiem Moskiewskim, oświadczył się z Korpusem 6000 iść aż ku
Smolinskowi przez Połock. Dano mu Regiment Fizylierow Litt.
Armat 12, dwa Regimenta piechotne, Dwa Konne. Ten poszedł aż
ku Rzecze Berezynie: po Drodze brał Kontrybucie, i furaże bez o-
pory, ale niedoszedł do Berezyny, tam od trzech Kommend przez
Dni dwa attakowany, uprzedzony w lassy utracił w Potyczkach prze-
szło 1660. ludzi i Armaty, sam wzięty i zaprowadzony do Połocka —
Ogiński Podskarbi Litt. również we 2000 czyniąc dywersyą po-
szedł w Inflanty, gdzie niezastał odporu, doszedł aż do Miasta Dy-
neburga nad Dźwiną Rzeką, tam wpuszczony na Przedmieścia
gdy w tych zaczynał się rozrządzać, napadniony od Dwoich Komend

zapalenie

zapaleniem Przedmieścia i Miasta, sam siebie w kilka koni ucieczką sal-
wował, i Komenda Jego Części zabrana, części rozsypała się —
Ten był koniec expedycyi nam uczynionym na Dywersyę w Kraje od Ros-
syi zabrane — Gdy Woyska w Litwie w tey były Sytuacyi, Woyska
Pruskie, które stały przy rzece Narew, ustąpiły dla nadciągnąć
mających przez Podlasie Moskiewskich. Korpus to 6000 wyno-
szące poszło na Ciechanów, i złączyło się z Dywizyą Woyska Pru-
skiego która stała za Błoniem — Woyska Pruskie bliżey
stojące Warszawy, skoro odebrały wiadomość że nowe Korpusa
od Ukrainy już weszły w Granice Litt. a drugie od Kurlandyi
szły przez Kowno ku Grodnowi, Blokadę Warszawy do Czasu tylko
trzymana, nim zaś nadciągną Woyska ruskie Moskiewskie, za-
kończyły i odstąpiły od Warszawy chcąc aby Polskie Woyska w
pole ruszyły. W dwa Korpusa się uformowały iedno formuie
16,000 i trzy mil cztery za Błoniem stało. Mając rozłożone Ko-
mendy aż ku Piotrkowu i Opatowie gdzie znacznieysze Ko-
mendy stoją — Korpus Moskiewskie które dawniey było
pod Komendą Gen. Denisow a teraz pod Komendą Gen. Fer-
zena niedaleko Obozu Pruskiego stało rozkwaterowane nad
Wisłą, i Pilicą, w dwóch Dywizyach dając mieysce aby Polacy
od Warszawy przeszli gdzie, a oni złączeni z Dywizyami Prus-
kiemi mogły im w tył zayść. — Jakoż Naczelnik Kościuszko
widząc uwolnioną Warszawę od Prussaków, lecz idących od Li-
twy i Podlasia Moskali oświadczył Miastu Warszawie, że do-
trzyma swe Słowa, i że gdy widzi będzie zbliżone Miasta niebezpie-
czeństwo nie będzie chciał go exponować, Deklarował że pójdzie
daley od Warszawy w Kray Pruski — Odebrał broni 16000
Strzelby, która była oddana Miastu do bronienia Okopów, te
kazał na Wozy ładować, a od Miasta Warszawy Kontrybucyi
100,000 ₶ domagał się. Aby zaś pozbyć się rychley Więźniów
w liczbie jeszcze znaczney będących, Sąd Kryminalny zwany
Sąd Mazowiecki uchylił, i Sąd Kryminalny Woyskowy naznaczył
do rychłego Winowayców sądzenia. Sędziami naznaczył
Generałów Zajączka, Madalińskiego, Taszyckiego, Gorskiego, Za-
jączkowskiego, Maraszewskiego rodem z Piotrkowa, Rafała Kołątaja,
i Szymanowskiego i innych, którzy zasiedli swe Sądy D. 10. 9bris

Sleur.

Skarszewskiego Biskupa i Moszyńskiego Marszałka którzy już
byli uwolnieni przez Dekret znowu do Sądu zostali powołani. Bi-
skupa osądzono na Śmierć, i już kazano zdjąć z niego Duchowień-
skie zaszczyty; gdy na przełożenie Nuncyusza, który umyślnie
do Obozu Naczelnika poiechał, rozkaz na Piśmie został przy-
niesiony wstrzymujący Exekucyą Dekretu świeżo ferowane-
go na Biskupa. Moszyński Marszałek również dawniey Dekla-
rowany przez Dekret za wolnego do więzienia został wprowa-
dzony lecz Pismo od Naczelnika przyniesione do Domu swego
Jego zaprowadziło. — Synowiec Jego Moszyński Stolnikowicz
Kor. zato że publicznie na te nowości narzekał lubo w Radzie
Nayywyższey był, odebrał rozkaz wyiechania za Granicę i poie-
chał do Wied. —— Kościuszki Naczelnika myśla bydź
ma iść ku Łowiczowi Korpusem dużym na odżywienie Insurre-
kcyi, która została przytłumiona w W. Polszcze dwa tylko Mia-
steczka spaliwszy Kurniki, i Swarzendz reyterowali się w Lassy
za Łęczycę — z Insurgentów nowych Komendy Pruskie, które wyszły
od Częstochowy i Piotrkowa, kilkadziesiąt złapano, reszta się w lasach
i wreszcie ukryta, Armatki dwie, które byli u nowey Komendzie
Pruskiey zabrali w Kujawach. utopić mieli w Wodach błotnistych
Wielu Obywatelów w W. Polszcze zato że nie dawali wcześnie znać
o gromadzeniu się Insurgentów, Prusacy w Domach pobrali, i do Fortec
zaprowadzili. Karsznicki Kślan Wieluń., Krzyżanowski, Santo-
cki, X. Paweł Olechowski zaprowadzeni z Piotrkowa do Częstochowy
Woyska Litt. ieżeli się nie będą mogły oprzeć potędze nagromadzo-
nych Woysk Moskiewskich będą przez Lubelskie Województwo prze-
bierać się albo do Gallicyi, albo w Sendomirskie przez Wisłę. Dla
tego są Komendy Pruskie zostawione nie tylko w Opatowie, Zarto-
wie, Zawichoście, Przysusze, Janowcu ale i Moskiewskie stoją w Lip-
sku, Gniewoszowie, Kozienicach. — Cesarskie Woyska stoją jeszcze
pod Krasnym stawem, w Sendomirzu, i Koprzywnicy, czekając or-
dynansu. — Generał Denisow i Pistor w Koni kilkanaście prze-
puszczeni od Sendomirza poiechali przez Galliceą do Felt-
Marszałka Romanzowa, który stoi Kwaterą w Ostrogu, a Jego
Przednia Straż stoi w Łucku i Korcu. Gnrł zaś en Cheff Sot-
tykow stoi z Komendą swoią niedaleko Krzemieńca ——

Bibl. Jag.
ARCHIWUM FAMILII NOWINA ZOROPASKI

Kościuszko





Druki polityczne (4)

Tadeusz Kościuszko.



Bibl. Jag.

RAPPORT II.

NARODOWI POLSKIEMU,

TADEUSZ

KOSCIUSZKO

NACZELNIK NAYWYŻSZY SIŁY ZBROYNEY NARODOWEY

ODebrawszy urzędowne doniesienie z Warszawy od Generała Lieutnanta Mokranowskiego i od Zakrzewskiego Prezydenta Miasta, podaię toż Doniesienie Narodowi Polskiemu.

Stolica Polski Miasto Warszawa iuż iest wolne i oswobodzone; iuż wyniszczyło zbyt długo cierpianego Nieprzyiaciela, ktory w pośrzod niego dyktował Narodowi Niepodległemu przemocne i okrutne Prawa; iuż uroczysty zrobiło do Powstania Narodowego akcess; iuż iest pod władzą Rządu ustanowionego na mocy Aktu tegoż Powstania; iuż Obywatele i Mięszkańcy oraz Woysko tam konsystuiące zyskało sławę Obywatelską. To ważne Dzieło uskutecznionym było sposobem następuiącym.

Dnia 17 tego Miesiąca, zebrali się Mieszkańcy Miasta, i Woysko o Pobudzce na mieysca umowione i uderzyli ze wszystkich stron na Nieprzyiaciela; trzy razy z mieysc swoich ruszony, nakoniec uległ cnotliwemu i mężnemu zapałowi. Ręka BOSKA prowadziła odwagę Polakow, potężne ramię Jego wsparło dzielność Obrońcow swoiey Oyczyzny. Kiedy wewnątrz Miasta padał Nieprzyiaciel pod bronią Polską, zewnątrz attakowana była Warszawa przez Woysko Pruskie pod Kommendą Generała Wolke, ale i ten z znaczną stratą swoich odpartym został. W ciągu zamięszania i bitwy więcey 40 godzin trwaiącey, tak w Mieście iako i za Miastem. Jgielstrom Generał i Kommendant Moskiewski kilka razy proponuiąc dla swey Kommendy kapitulacyą i jey kondycye nawet przyiawszy, znalazł w podstępnym nie dotrzymaniu słowa danego sposob ucieczki dla siebie z dwiema Generałami, i kilku Officyerami swemi aż do Kommendy Pruskiey, wzięto Niewolnika Moskiewskiego 1400, a większą daleko liczbę położonych na placu rachowano, zabrano 30 sztuk armat Moskiewskich i znaczną bardzo ammunicyą.

Zwycięstwo to kosztowało Polskę, tak z Mieszkańcow Miasta, iako i z Woyska naywięcey 500 osob. Poświęćmy tym szanownym ofiarom łzy nasze, ale nauczmy się ich przykładem za nic ważyć życie własne w sprawie Narodu, nad ktorego miłość serca uczciwe nic droższego mieć nie mogą.

Na czele Siły zbroyney Warszawy, był Stanisław Mokranowski Generał Lieutnant Woysk Rzeczypospolitey. Na czele Miasta Jgnacy Zakrzewski dawny Jego Prezydent i na nowo do tegoż Urzędu wezwany. Co się ich cnocie i odwadze należy, iakie uwielbienie dzielnemu ich przedsięwzięciu winna Publiczność, to zgadną prawi Polacy. Wdzięczność Narodu Imiona jch połączy od tąd z samą miłością Oyczyzny. Korpusa Artyleryi i Działyńskiego szczegulniey się dystyngwowały. Imiona zaś Obywateli i Officyerow poźniey Publiczności doniesione będą.

Narodzie! to iest co Ci donieść iestem obowiązany, te są Powstania Twoiego świetne wypadki; ale pomniey na tę prawdę: *iż nic w ten czas zrobionego nie masz, kiedy ieszcze cokolwiek do zrobienia zostaie.* Datt w Obozie pod Jgołomią dnia 25 Kwietnia 1794 Roku.

TADEUSZ KOSCIUSZKO

Zgodno z Oryginałem

Kasper Meciszewski
Kommissarz Porządkowy W. Krakow.
Pioro trzymaiący.





[1794]

TADEUSZ
KOSCIUSZKO

NAYWYŻSZY NACZELNIK SIŁY ZBROYNEY NARODOWEY.

Nikt nie może czuć więcey utraty Oyczyzny i wolności, iak Ci, którzy od wieków nayslodszych swobod na Jey łonie używali. Dla nich życie przy wolności tylko iest miłe, dla nich śmierć mniey straszna iest od więzów Despotyzmu. Od nich więc nawiększey gorliwości naykosztownieyszych Offiar spodziewać się należy. Moc tey prawdy okazuie się w całey dzielności swoiey, na Obywatelach Woiewodztwa Krakowskiego : dusza moia przeięta iest nayżywszym ukontentowaniem, zapatruiąc się na widok Jch pracy i usiłowań w podzwignieniu upadłey Oyczyzny, w odzyskaniu droższey nad wszystkie Dobra Swiata wolności. Przekonani wszyscy iesteśmy, iż uskutecznienie tak wielkiego przedsięwzięcia wymaga ruszenia znaczney części Ludu. Maiąc walczyć z mnogiemi hufcami Despotyzmu, musiemy wielką liczbę rąk uzbroić. Lecz aby te ręce dzwigały dzielnie i chętnie broń za Oyczyznę, przezorność i Obywatelstwo Kommissyi postrzeże łatwo, iż trzeba zagrzać serca przez nayskutecznieysze sposoby. Konieczną iest rzeczą, aby Lud czuł, iż biiąc się przeciw Nieprzyiacielowi powszechnemu, znayduie w tem polepszenie losu swego, że Stan iego nierownie będzie szczęśliwszy w uratowaney z niewoli Polszcze, a niżeli gdy w niey obcy przewodzić będą. Do tego gdy tyle Rąk zawołanych iest do broni za Oyczyznę, nie podobna wyciągać tychże samych prac i ciężarów od pozostałych w Domach Familiy ; Przynaymniey w czasie Woyny należy im koniecznie uczynić ulgę. Szlachetne Dusze, które kochacie wolność i Oyczyznę, które ważycie dla niey życie i maiątki Wasze przychylcie się chętnie do wniosku, za którym głośno mowi ludzkość i sprawiedliwość, a interes Kraiu i szczęśliwy skutek Powstania Naszego nieodbicie go wyciąga. Woła do Was o tę Offiarę ten, który nie ma innego Zamiaru, tylko przywrocić Wam Polskę całą, wolną i niepodległą i który Wam zaręcza szczęśliwy i pożądany od Was skutek oswobodzenia Polski, ieżeli całą możnością przyłożycie się do tego, aby Lud nie z przymusu, nie gwałtem prowadzony, lecz uczuciem polepszenia Stanu swego i zamiłowaniem wspolney Oyczyzny zagrzany ochoczo brał się do broni. Zniosłszy się zatem z Obywatelami Kommissya, przełożywszy im powody i cele, następuiące uczyni obwieszczenie po wszystkich Miastach, Miasteczkach i Wsiach :

1mo Iż Pańszczyzna, tam gdzie iey było dwa dni na dzień ieden : tam gdzie było trzy dni na półtora dnia : tam gdzie było cztery dni lub więcey na dwa dni iest zredukowana.

2do Obligować będzie Dziedziców, żeby zalecone było Ekonomom, Podstarościom i wszelkim Dobr Administratorom ludzkie i sprawiedliwe obchodzenie się z Ludem, zakazuiąc arbitralnych kar i surowości, wyiąwszy przypadek nieposłuszeństwa, lub niedopełnienia swoich powinności.

TADEUSZ KOSCIUSZKO.

Zgodno z Oryginałem zaświadczam.

Meciszewski Kom. Porzą. Woiew. Krak. Pioro trzymaiący.

(L.S.)

Odezwa za Włościanami o ulgę w Pańszczyznie i ludzkie z temiż obchodzenie się.

Rps. 7745



RADA ZASTĘPCZA
POD NACZELNICTWEM
TADEUSZA KOSCIUSZKI

ODEBRAWSZY OD TEGOZ NAYWYZSZEGO NACZELNIKA UNIWERSAŁ DO WSPOŁ OBYWATELOW MIASTA WARSZAWY, NIEOMIESZKUIE GO NATYCHMIAST PUBLICZNOSCI OGŁOSIC.

TADEUSZ KOSCIUSZKO

NACZELNIK NAYWYZSZY SIŁY ZBROYNEY NARODOWEY

DO OBYWATELOW MIESZKANCOW MIASTA WARSZAWY.

Obywatele! Zaczynaiąc dzieło Powſtania Narodowego naywięcey zaſadzałem pierwiaſtkową iego pomyślność, na Męſtwie i Sile Waſzey. Czucie w Was powſzechniey rozſzerzone Praw ludziom ſłużących, przywiązanie do wolności ktorey zaczęliście iuż byli ſłodkiemi cieſzyć ſię owocami, nienawiść przeciwko Tyrannii Moſkiewſkiey i Targowieckiey, ktora ſzczegolniey zdawała ſię wywierać na Was ſrogość ſwoię, iż widziała, że nie ieſteście utworzeni do dźwigania ſpokoynie żelaznego iarzma; ludność Miaſta pomnażaiąca Siły Waſze; wſzyſtko to obiecywało mi pomyślne wzruſzenie u Was, na ſtronę odzyſkania wolności Polſki.

Ale Obywatele, iakożkolwiek wielkie powziąłem o Was nadzieie, czyn Waſz przewyżſzył oczekiwanie moie mimo tylu zdrad, mimo podſtępow domowych i obcych, zgnietliście liczną Siłę Woyſka Nieprzyiacielſkiego, zemściliście ſię we krwi iego tylu krzywd, nieſłuſzne nam od podłych wykonywaczow okrutney Katarzyny wyrządzonych; oſwobodziliście Stolicę od więzow obcego Zołnierza.

Trwaycie w tym duchu odwagi, ktory Was do pierwſzego przedſięwzięcia poprowadził: zoſtawaycie w nayściśleyſzym Braterſtwie z Woyſkowemi, z ktoremiście razem krew przelewali. Niemaſz teraz żadney rożnicy między Woyſkowemi i Cywilnemi. Wſzyſcy ieſteśmy Obrońcami Oyczyzny. Pamiętaycie, że Woyna Naſza, ieſt Woyną aż do śmierci przeciw Tyrannii Moſkiewſkiey; albo my cnotą i męſtwem Naſzym z iey kaydan oſwobodzeni będziemy, albo okrucieńſtwo Moſkiewſkie, przechodzące w ſrogości ſwoiey to wſzyſtko, co w dzieiach ludzkich o naywiękſzych Tyranach czytamy, żadnego z Nas przy życiu niezoſtawi. Ale myślmy tylko zgodnie, czyńmy dzielnie, czyńmy prędko, a zwyciężemy. Zwyciężemy! przyſięgam Wam na imię Oyczyzny wſpolney Matki Naſzey, byleśmy użyli całey mocy, ktorey Nam natura i ta ziemia, na ktorey żyiemy udzieliła, a ktorą ſprawiedliwość ſprawy Naſzey podwaia. Odgłos prawdziwey Wolności wkrotce zatrwoży tych ktorzy Nas tak zdradliwie podeſzli, i tak niegodziwie rozſzarpali.

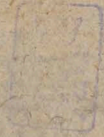
Uzbroienie wſzyſtkich Mieſzkańcow, obwarowanie Miaſta okopami, przyſpoſobienie iak naywięcey Broni, Armat, Ammunicyi, Zywności; oto ieſt co Urzędom przez Was wybranym Obywatele, ſzczegolnie zaleciłem. Pragnę iak nayprędzey widzieć Warſzawę zwycięzką i wolną: i ſkoro mi tylko obroty woienne pozwolą, będę chciał dogodzić ſercu moiemu. Ale naymilſza dla mnie rzecz będzie, kiedy Was wſzyſtkich uzbroionych, i dobrze przeciw Nieprzyiaciołom przygotowanych obaczę. Odezwę tę moią Bracia przeſzlijcie do Obywatelow wſzyſtkich Miaſt Polſkich i Litewſkich. Duch Waſz nayłatwiey tym ſpoſobem do ich ſerc przeydzie, a przykład Waſz nayſkuteczniey ich do naśladowania pociągnie. Dan w Obozie pod Połańcem dnia 8. Maia 1794. Roku.

TADEUSZ KOSCIUSZKO.





Bibl. Jag.



Druki z czasów rewolucji 1848.
jednostka archiwalna
z pierwszej połowy XIX w.

Odezwy
Ogłoszenia
Zarządzenia
Przysięgi itp

Stanisław Konopka

O Mogile Tadeusza Kościuszki w Krakowie

Namiot w którym mnie przed zaczęciem sypania mogiły uczęstowano zostało, ozdobiony był ośmioma obrazami Sławnego Stachowicza wystawiającemi cztery znakomitsze epoki życia Bohatera Polski; a między niemi akt przysięgi wykonany przez Kościuszkę w Krakowie. — Pani Catalani przytomna podówczas w Krakowie sypała wraz z innemi mogiłę Kościuszki, ofiarowała oraz 30 dukatów jako składkę na uskutecznienie tego chwalebnego dzieła. Znajdując wszystkich widziano z ukontentowaniem JP. Czerwińskiego, który służąc w Artyllerii za powstania w tym okazał się mundurze, jako też dwunastu dawnych Officerów Polskich których ubiór przypominał sławne Legii nad Dunajem. Ubiór ten rozmaitych stroju wystawiał przytomnym pasmo wszystkich zdarzeń naszego narodu, w których Polacy zawsze mężni, zawsze stali, szczęśliwi nieszczęśliwi, zbliżali się szybkim krokiem do tej ostatniej chwili, w której Ojczyzna do zupełnego nachylona upadku z rzędu narodów Europy znikła. Trudno pominąć zapału jaki Akademicy Uniwersytetu Krakowskiego w tym dniu okazała, przyniosła znaczna od dnia pracowali około mogiły Kościuszki: przykład ten czynu odznaczającej młodzieży polskiej zachęcił do przyłożenia się we uskutecznieniu nieśmiertelnego pomnika na cześć tego męża. — Milicja miasta Krakowa ofiarowała się oraz przez 30 dni po 30 ludzi do sypania przysyłać a Panny Zwierzynieckie oddały bezpłatnie grunt na którym sypią mogiłę —

Nowe tłomaczenie z Arnaulta z francuskiego — Listek

Gwiazdy listku nieszczęśliwy,
Strącony z drzewa twojego,
Dokąd lecisz nieszczęśliwy.
Obalił wicher burzliwy
Dąb mój wsparcie jedyne.
Odtąd Zefiry wdzięczne
albo groźne Akwilony.
Między pola, góry, doliny:
Przez swoje gwałtowne tchnienia
wzięte nosząc mię strony.
Lecę, dokąd wiatr mię niesie,
ani się skarżę ni trwożę,
Idę tam gdzie mam stanąć w tym kraju,
Którego nic uniknąć nie może;
Gdzie spadnie po swojej drodze
I listek lauru i róży.

Elegancya
[illegible] swoje wszystkie, i postać uważaj
[illegible] najmniej i najdalszej, gdy nieznany [illegible]
[illegible]

Nadzieja

Nadziejo, o niebios córko!
Pocieszay mię wdzięki twemi
I życia czarę ponurą
Ozdabiay kwiaty czerwonemi;
Ona dziś goryczą struta
Rozkoszną słodką się stanie,
Twą ręką kwiatem owita,
Myśl mi przywiedzie odmianę.

Tak jak po niszczącej burzy,
W wypogodzonym lazurze,
Tęcza rozwiniona wróży,
Miłą spokojność naturze;
Tak czarowne twe uroki,
Słodzą o boska nadziejo!
Choćby okrutne me wyroki,
W boleściach rozkoszą śnią.

Gdy wspomnę ciebie nadzieję,
Cierpienia prędko przeminą,
Szczęścia się blaskami rozśmieją,
Złote twe skrzydła rozwiną;
I z lubych rozkoszy gronie,
Co dziś, dawniej stroiły,
Gwiazda na skromne ustronie,
I przywraca pokój miły.

Sonnet. Do Nadziei.

Nadziejo! o ty nieszczęsnych pociecho jedyna!
Kiedy rzucisz łagodnym na me bole okiem,
Choćiaż pod ich ciężarem stałość się ugina.
Gdy ty moje koisz czarownem urokiem.
Niech tak burzy czas okrutny przeciw mnie zapina,
Niechaj szczęście przewrotnym rzucany tokiem,
Jedno twe wspomnienie jasno boleść przemina,
I każe spocząć trochom w milczeniu głębokiem.
Ale precz... precz łudzące próżnym blaskiem cienia,
Ulotnej wyobraźni zwodnicze marzenia,
Nadziejo! twoim czarom nie będę już wierzył.
Bez ciebie może pójdę pewniejszą koleją
Możeby los mym trochom bliższy kres zamierzył.
Lecz coż wyrzekłem? może... nie ciebie nadzieją?

Bibl. Jag.

~~Genealogia Rozwadowskich~~

Wojsko polskie 1800 – 1815.

(papiery teki St. Rozwadowski)





Bibl. Jag.



Szanowny Panie Redaktorze!

W piśmie wydawanym przez Szanownego Pana pod tytu-
łem „Kościuszko" w numerze z kwietnia 1893. umie-
ścił Pan według mojej wskazówki wiadomość o niektórych
pamiątkach znajdujących się u mnie, a mianowicie o ka-
rabeli z pamięcią Kościuszki złączonej. Podając Szanownemu Pa-
nu wiadomość o tejże karabeli nie wiedziałem, że fakt ten był
komuś więcej wiadomy. „Nowy Kuryer polski" już nie wy-
chodzący w kilka miesięcy później dnia 15 paźdz. 1893 r.
wydrukował artykuł pod tytułem: „Wspomnienie z pogrzebu
Kościuszki" w którym autor Ksawery Godebski podaje
tosamo zdarzenie. O ile fakt opowiedziany przez Ksawe-
rego Godebskiego jest prawdziwym i zupełnie z moim
podaniem się zgadza, o tyle niektóre szczegóły a mianowi-
cie opisanie samej karabeli potrzebuje sprostowania. Kara-
bela ta rzeczywiście jest szeroką a nawet do najszerszych
(na której) do 60 mm. u rękojeści klinga wynosi, długości 7 cm. ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ Klinga zdaje się, że pochodzi z 16 wieku, grawir~~owana~~ unek
w pięknym oryginalnym rysunku z jednej strony przedsta-
wia Matkę Boską w całej ~~figurze~~ postaci stojącą na miesiącu. ~~Z~~
~~późniejszym rytem powtórzony~~ i podpis charakterem z połowy (końca)
XVII wieku „Maria Mater Dei Patrona Hungariae
Sub Tuum Praesidium confugio" Z drugiej
strony podobnyż grawirunek zakończony krzyżem

Rysunek ten późniejszy powtórzony rytem, dodano

drzewa mieniony i napis „In hoc signo vinces"
i „Exercituum Bellator" fortissime esto
mecum. —

Rękojeść z jaszczurów oprawna i bronz złocony
z końca XVII wieku, także pochwa skórzana
z bronzami złoconymi. Rapcie jedwabne, stare ory-
ginalne, ~~jedwabne~~. Nie ma więc wzmianki o Wiedniu
przytoczonej przez Godebskiego, który widocznie karabeli
bliżej nie oglądał. Podaje on również mylną wiado-
mość o Janie Sadowskim jakoby był starym kawa-
lerem. P. Jan Sadowski x ożeniony był z Kiedrzycką, sio-
strą cioteczną Antoniny z ~~Spotta~~ Podlewskich Ko-
nopackiej, lecz z żoną żył zaledwie lat kilka, a potem
się pogrzebał. Kościuszko był już wdowcem. Miesz-
kał F w ~~[illegible]~~ w Krakowskiem we wsi Szycach sąsiedniej z Modlnicą
wielką, gdzie codziennym bywał gościem jako dawny
przyjaciel. Krótko przed śmiercią (F swej zapisał
mu karabelę, portret swój, nominacyę oficerską z
podpisem Kościuszki, ~~[illegible]~~ w dowód
przyjaźni i serdecznych stosunków Tadeuszowi Ko-
nopce, dziadowi to piszącego ofiarował. W owych czasach mieszkała
również ~~we~~ Tomiatk[illegible] wsi sąsiedniej z Modlnicą siostra
Kościuszki ~~[illegible]~~ i bywała u dziada
mego w Modlnicy z generałem
Paszkowskim.

x Oficer wojsk Kościuszki

F do r. 1846

(F (r. 1850)

Miło mi pozostać z prawdziwym poważaniem

[signature]

Tomaszowice ~~[illegible]~~

Tadeusz Nowina Konopka

List Tadeusza Korzyskiego do Antoniego Kosteckiego, redaktora czasopisma „Kościuszko" użyczony p. Władysławowi Laskowskiemu datowany, z Tomanowic, dnia 10 kwietnia 1894.

Wydrukowany w czasopiśmie „Kościuszko" w wersji mniejszej Nr. 135.—

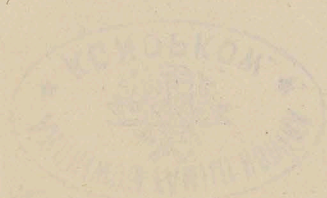
Józef Konopka



Stanisław Konopka

Dokumenta i papiery z czasów służby w Wojsku Polskiem, Legionach i Księstwa Warszawskiego, z lat [1806] 1807, 1808, 1809, 1810 i 1811.–

Rękopisy





2 listy Tadeusza Kościuszki 1794.



Bibl. Jag.

Tadeusz Konopka (iun.)
1894.

Gawęda p. Jana Sadowskiego
„O rewolucji Kościuszkowskiej"
w roku 1794.~

autograf i kopia



Bibl. Jag.

Gawęda Pana Jana Sadowskiego
o rewolucyi Kościuszkowskiej
(Ustęp z Pamiętników)

Autograf Tadeusza Konopki 1894.

Jan Sadowski herbu Nałęcz urodził się w r. 1759
we wsi Wola Chlewska. Ojciec miał się dobrze,
matka była z Wisrowatych 1mo voto Średni-
cka, z którego to ~~małżeń~~ pierwszego małżeń-
stwa był jeden syn. Miał ~~dwóch~~ trzech braci
jeden umarł w siódmym roku, a drugi zgi-
nął w rewolucyi r. 1794. Pan Jan chodził
za młodu do szkół w Krakowie do S^to Floryja-
na, potem praktykował u instygatora grodz-
kiego Stawiskiego. Ożenił się po rewolucyi,
w krótce jednak owdowiał. Umarł w.r. 1850 w Kozi-
nie pod Buskiem u swego bratanka Leopol-
da Sadowskiego po Floryanie stryjecznym
~~[illegible]~~ bracie. Chodził dzierżawami, których
dużo pozmieniał, między innemi trzymał
około roku 1837. wieś Sryce w sąsiedztwie
Modlnicy w Krakowskiem, własności Tade-
usza Konopki, z którego jako krewny przez
żonę, w zażyłych zostając stosunkach, codzien-
nym bywał gościem i wiele ciekawych
zdarzeń z przeszłości opowiadał. Spisywał
nie które z nich jego własnemi słowami Józef Ko-
nopka. W opowiadaniach tych nie było ścisło-
ści historycznej, lecz ale raczej w gawędach starca
o ile pamięć pozwalała, rozrzucone były wspomnienia
wszystkich chwil życia. — Jeden z takich z czasów powstania
Kościuszki r. 1794 jest następujący.

Jan Sadowski herbu Nałęcz urodził się w r.
1759, we wsi Wola Chlewska. Ojciec miał się
dobrze, matka była z Wierzbowatych 1mo voto
Środnicka, z którego to ~~tego~~ małżeństwa był jeden syn.
Miał trzech braci, jeden umarł w siódmym
roku, drugi zginął w czasie rewolucyi.
Pan Jan chodził za młodu do szkół w Kra-
kowie do St. Floryana, potem praktykował
u instygatora grodzkiego Stawiskiego. Oże-
nił się po rewolucyi, w krótce jednak owdowiał.
Umarł w Kozinie pod Buskiem u swego bratanka ~~u~~ Leopolda
Sadowskiego syna Floryana który ~~[illegible]~~ starszym był bratem w r. 1850. Chodził
dzierżawami których dużo przerzucił, między
innemi, ~~mieszkał w Szycach~~ dzierżawił
około r. 1837: ~~Szyc~~ wieś Szyce ~~w Kra~~ w sąsiedztwie Madł-
niey Wielkiej w Krakowskiem, ~~gdzie jako~~ z którego właściciel Tadeusz Konopka
krewny przez żonę w zażyłych zostawał sto-
sunkach z ~~Tadeuszem Konopką~~ którego synem bywał gościem właściciel
~~Madłany [illegible] bywając~~ wiele ciekawych zdarzeń
z przeszłości ~~zdarzeń~~ opowiadał z własnych przeżyć [illegible] Spisywał
nie które Józef Konopka z ~~[illegible] starca~~ jego wspomnień
~~nie trzymając się ściśle chronologii~~
starcami - ~~Pamięć starca~~ W opowiadaniach
tych o ile nie było ~~[illegible]~~ ścisłości
historycznej lecz raczej w gawędach starca
o ile pamięć pozwalała rozrzucone
wspomnienia dwóch ~~[illegible]~~ różnych życia ~~ustępów~~ [illegible]
których ~~[illegible]~~ w całość trudno było ułożyć
Jeden z takich ustępów co do powstania r 1794

zdarzeń

$\frac{1837 - 1759}{73}$

Gawęda pana Jana Sadowskiego o rewolucyi Kościuszkowskiej.



Pan Jan Sadowski herbu Nałęcz urodził
się r. 1759 we wsi Wola Chlewska. Ojciec
miał wś. Dąbrowę, matka była z Wierzbowa-
tych F Srednicka ~~t.j. pierwszy mąż nosił
się Srednicki z którego miała syna~~ —
Miał trzech braci — z tych jeden młodszy
służył w wojsku, zginął w czasie rewo-
lucyi, drugi zaś umarł w siódmym roku.
Brat ojca miał ~~[illegible]~~ za sobą rodzoną
siostrę matki Jana, Wierzbowatą, i domu
z tej miał Floryana i Antoniego i Xiędza
Pan Jan chodził za młodu do szkół w Kra-
kowie do Stgo Floryana, potem prakty-
kował u instygatora grodzkiego Stawis-
kiego — ożenił się po rewolucyi ale wkrótce owdowiał
Umarł w Woźnicy pod Buskiem u Le-
opolda Sadowskiego syna Floryana r. 1850.
Chodził dzierżawami których wiele
przeżył, między innemi mieszkał
w Szycach w sąsiedztwie Modlnicy gdzie
często bywając wiele ciekawych opowia-
dał historyi z których najciekawsze były:
Sejmik Proszowski — Kondemnata
Kołłątaja — awantura Floryana z
Korytowskiemi rębaczami Cartkiemi —
Skarbnik Otfinowski — Obiad u
Przezacnego Kustosza — awantura
z Wierzbowskim — rąbanina — Mar-
grabia — spor o lasy z XX Brzezińskiemi
żeniaczka Floryana i wykradanie
panny Konopnickiej sędzianki —
dzierżawa z Jordanem — rewolucya. —

(następuje opis rewolucyi z opowia-
dań Pana Jana spisany w Modlnicy
r. 1837 (mniej więcej) własnemi jego
słowami:)

przez Józefa Konopkę.

F 1° voto.
7 tego małżeństwa był jeden syn

miał za żonę pannę Jan... Józefę Kłodnicką
przyrodnią ciotkę siostrę naszej matki
Antoniny z Podleskich Konopkowej —

I

... Kołłątaj po sejmie Grodzieńskim wyjeżdżał
do Drezna, po znajomemu wstąpił do mnie
i oddał mi Krzetawice, alem nie długo w nich
siedział, bo mię wygnał do sto piorunów... Głębo=
cki, ow łotr co podpisał się w sejmie i zy=
skał te dobra w nagrodę — bał się jednak
w nich ~~[illegible]~~ mieszkać bo by my go byli powiesili;
tak je oddał Szczęsnemu szwagrowi.
Podówczas Kościuszko już był także w Dre=
znie. Tak tam już uradzili o ratun=
ku naszej biednej ojczyzny, Kościuszko
wybrał się do kraju na zwiady —
Byłem wtedy u brata Antoniego w Mni=
szowie, aż tam przyjeżdża Kościuszko ale
pod innym ~~[illegible]~~ nazwiskiem — a bywali u
brata Michałowscy, Morsztynowie i inni,
żaden go przecie nie poznał. Sekret my
wielki trzymali bo moskale stali zaraz
w Proszowicach — Przywiózł Kościuszko ze
sobą pakę exemplarzów instrukcyi do rewo=
lucyi, którą my mieli zrobić, a było w niej:
kiedy mamy zacząć, jak i jaką bronią,
o kosach pikach i całem urządzeniu powsta=
nia i edykt w którym dniu i godzinie cały
naród w różnych miejscach miał się ruszyć.
Ta instrukcya drukowana była w Dreźnie
gdzie Kościuszko miał drukarnię przekupioną.
Kogo my znali to dostał taki exemplarz
bo Kościuszko wielkie miał w nas zaufa=
nie z tego co mu Kołłątaj ~~[illegible]~~ nagadał
Tym sposobem blisko 300 exemplarzów ro=
zeszło się po kraju ale tylko między patry=
otami i dobremi obywatelami o których my
wiedzieli że im można ufać —
Mnie tedy Kościuszko powiada: "Panie
Panie Waćpan musisz jechać do Warszawy."

do Zajączka i patryotów, aby ich uwiadomić jak co być miało — Miałem dobrą bryczkę nową, siadam wię i pocztą jadę do Warszawy — co stacya konie nowe dość żem odbył tę drogę w cztery dni tam i napowrót — ledwiem w Warszawie cztery godziny bawił zaraz ruszaj napowrót. Kupiłem sobie bułeczki marymonckich i tem tylko żyłem i wódką. Wielka to była Opatrzność Boska żem tę drogę szczęśliwie odbył bo wielu Moskale przedemną potapali — Nie zastałem już Kościuszki w Miechowie tylko mi zostawił 36 czer: zło. na pocztę i parę pistoletów angielskich — Jadę więc zaraz z raportem do Kurynów naszych Wojciechowskich do Galicyi gdzie Kościuszko siedział i zdaję sprawę z drogi i list od Zajączka oddaję — Kościuszko zaś nie mogąc dłużej bawić wrócił do Drezna — Szlachta który mieli exemplarze stosownie do instrukcyi przygotowywali się ciekawem ale rozchodziło się to po kraju.
Dowiedział się jakoś i ten s... syn Ożarowski nasz kuryn hetman ale nie wiedział co i jak — Idzie do Króla i powiada "N P coś słychać o rewolucyi" Król na to "A kto to robi?" "Nie wiem N. Panie" — "Trzeba coś radzić" — "Rozbroić wojsko" podsunął hetman. To było powiadam ze miesiąc wprzód rewolucyi zaczęli nim było w instrukcyi Wiele się przecz to złego zrobiło ale nie można było czekać bo byśmy się byli na szubienicę podostawali — I co miało być po całym narodzie to bedzie w Krakowie jednym się zrobiło

nie było czasu uprzedzić a wszystko się do instrukcyi stosowało.
Madaliński stał wtedy blisko granicy Pruskiej i co kwartał jezdził do Warszawy po pieniądze dla wojska — Ożarowski zakazał dawać pieniądzy z kasy wojsku — Madaliński przychodzi do kasy — powiadają że pieniądzy nie ma — idzie do hetmana, a hetman: " pieniądzy w kasie nie ma rozpuście wojsko innego sposobu nie widzę „ — Pomiarkował Madaliński co się znaczy i przemówiwszy się z hetmanem odjechał do wojska — pchnął zaraz estafetę do Kościuszki że czekać nie można i że sam zaczyna. —
I już wnijść szedł od tego czasu ponad granicą pruską — Gdzie zastał jaką kasę to zabierał i kwitował bonami. Moskale jednak cicho siedzieli i jeszcze nic nie miarkowali — Kościuszko odebrawszy estafetę, zaraz przyleciał na Podgórze — W Krakowie stał wtenczas połkownik moskiewski w 900 ludzi, i reszta wojsk Czapskiego i Wodzickiego — Wielu z obywateli krakowskich sprzyjało Moskalom — Kościuszko chcąc uniknąć rozlewu krwi w mieście bo się bał złego skutku ze strony duchów — Moskiewskich udał rozkaz Generała Mos: niepamiętam jak się s.. syn nazywał stojącego w Opatowie do Połkownika, żeby natychmiast ruszał z Krakowa — Połkownik odebrawszy taki rozkaz natychmiast zabrawszy co zgrabsza z całą załogą spokojnie wyszedł. — Kościuszko też zaraz równo ze świtem wpadł do Krakowa — Wszystkie bramy

pozamykano.
Za tym razem nie o tem nie wiedziałem-
jadę do Krakowa za interesami — stanę-
łem jak zwykle u Mieśnickiego na
Klepażu — Rano Mieśnicki mi powia-
da: "Panie coś się w mieście stało bo bramy
pozamykane a Moskale wyszli" —
Wybiegam do okna, prawda! bramy
zamknięte — ludzie chodzą koło mu-
rów z kosami po żywności nikogo nie wpu-
szczają — dziwno mi co takiego? ale łap-
czem prędzej kontusz, karabelę do boku
i biegnę do floryańskiej bramy —
Patrzę szparą przez furtkę — chodzi
żołnierz na warcie —
"A kto tu ma straż przy bramie?" pytam
"Porucznik Biegnicki" — a miał szto-
wiek zażyłość ze wszystkiemi prawie ofi-
cerami od Wojska, bo się to razem pijało-
dobywam więc parę złotówek i wsu-
nąłem żołnierzowi przez szparę a proszę
aby oświadczył porucznikowi że oby-
watel dobrze mu znajomy chce z nim
mówić — Przybiega Biegnicki "Wi-
tam Pana" "Witam, wittam, a co się to
znaczy że bramy zamknięte" —
"My sami nie wiemy, kazano pozamy-
kać i mnie tu straż dano —
"A żeby ś mnie to wpuścił do miasta
"Nie mogę Panie bo zakaz" — ale"
wreszcie po znajomości otworzył furtkę
i wpuścił mnie — Idę floryańską
ulicą, ludu pełno ... pytam co takie-
go ... nikt nic nie wie ... ino powia-
dają że na ratuszu coś jest. — Lecę
na ratusz, a tu panów różnych pełno
z orderami wstęgami — patrzę jest

Kościuszko — Wsunąłem się też bliżéj, dostrzegł mnie Kościuszko zbliża się i całuje mnie w głowę: "Szczęście i ty panie Janie — proszę cię na miłość Boską daj znać braciom żem ja tu jest..— odbierz na siebie Krzesławice" Zasiadła potem rada, na czele jéj Dembowski — Ja zaś wziąwszy pod pachę Zajączka a Zajączek Kościuszkę poszliśmy do P. Maryi na wotywę — Wielkiemi drzwiami nie mogliśmy wnijść bo natłok ludu był wielki, oprowadziłem ich do małéj bramki i rozpierając się silnie do ołtarza wielkiego przyprowadziłem — Wyszedł zaraz Sołtyk z wotywą. Naczelnik klęknął na gradusie i pałasz położył przed sobą — po mszy wziął Sołtyk pałasz i odprawiał nad nim ceremonie potem pokropił i oddał — Kościuszko założył pałasz na krzyżyk i zaraz wyszliśmy z kościoła.— Kościół pełny był ludu tak że się na ołtarzach spinali owo zgoła jak gdzie kto mógł — Poszliśmy prosto na ratusz gdzie radzili — w tem jeden z obywateli pyta Kościuszki: "P. Naczelniku a jakie my też mamy widoki względem pomocy od obcych? Kościuszko odwrócił się i surowo spojrzawszy na niego powiedział: "Nie boję się Moskali, Prusaków ani żadnej siły ale się was boję żebyście mnie nie zdradzili.." — Pokazało się że ten s... syn źle myślał, syn jego ksiądz nasz umarł niedawno,. ale jechał go tam sęk.. — Jeszcze raz obligował mnie Kościuszko żebym dał znać bratu i Krzesławice odebrał.— Pobiegłem

co żywo, napisałem kartelusz do brata: "Kochany Antoni przybywaj co prędzej bo Kościuszko w Krakowie i już rozpoczęte, nie zastanawiaj się tylko przyjeżdżaj bo trzeba działać ;" —
Pchnąłem tedy co żywo konnego z owa kartką a sam do Krzesławic jadę —
U brata było pełno obywateli, i wpada posłaniec z oddaje kartkę. Brat czyta "czy ten Jan oszalał w instrukcji jest że rewolucya 24 Kwietnia a ten pisze że Kościuszko w Krakowie i już zaczęli" — Ale pytają chłopca czy co nie wie... gada im że bramy zamknięte że coś jest ale co nie wie.
Dopiero uwierzyli.. pokazuje obywatelom kartkę.. hajże do koni i do Krakowa —
W Krzesławicach zastałem 40 wołów ruskich 6000 g. okowity, zboże, różnych zapasów, sprzęt, masła, co nie miara, i + naprowadzał tego dzierżawski z Ukrainy — W kilka dni kowale tak się uwinęli żem miał do 40 kos i pik oprawionych — Zwołałem gromadę Krzesławską a chłopy były jeden w drugiego jak lwy — Rozdałem kosy i piki: "dalej chłopcy bierzcie konie jedziemy do Krakowa do Naczelnika.." — Wjeżdżamy do Krakowa.. ludu pełno się zbiega bo to nigdy jeszcze tego nie widzieli —
Przyjechaliśmy przed pałacyk Burgrabiego — Kościuszko przysyła żeby objechać koło ratusza po rynku —
Wielkiego to ducha dodało miastu, ludu pełno wszędy ledwieśmy przejechali.

Stanąwszy napowrót przed pałacykiem gdzie Kościuszko był z Generałami i Panami radnemi stali tedy Kościuszko daje 10 Czer Zł.; "Panie Sądowski rozdziel to WP między poczciwych kmiotków," i wydał zaraz przybocznym rozkaz, że gospodarze do domów a parobcy mieli zostać. — Oddałem owe 10 # Świ= ętańskiemu Wójtowi Krzesławskiemu co na pra= wem dowodził, oj był to chłop tęgi! aby równo podzielił, a sam poszedłem na salę. — Kościusz= ko gdym przystąpił do niego pocałował mię w głowę a obróciwszy się do Panów obecnych "Bierzcie przykład Panowie z tego młodzieńca i niedajcie mu się w przywiązaniu do kraju wyprzedzać. — Po tym jeszcze dziękował mi" a Panom owym co to radzili, a żaden się nie brał żwawo do rzeczy zaczem uczynił przytyki. Wszystkim poszło po nosie i jakoś krzywo na mnie patrzeli. — Ależ pomogło to znacznie i do 3000 ludzi w kilka dni się zebrało. — Kościuszko uważał mię bardzo żem mu pierwszy powstanie przyprowadził a drugie żem żywność dostawiał dla wojska. Moskale się też poczuli gromadzie i już ich do 12000 było koło Kocławic ale niebyłoby oni do tego przyszli żeby nie Mauriet łotr co zdradzał, a to tak było: Mauriet brygadier stał z brygadą 1200 ludzi w Pincza= wie — gdy udano Pułkownikowi Mosk. co stał w Krakowie rozkaz Generała żeby szedł do Opatowa, dano i rozkaz Maurietowi żeby Moskali jak będą szli napadł i roz= broił. mógł to s... syn zrobić bo ich było 900 a on miał 1200 tem bardziej że Moskale niczego się niespodziewając szli spokojnie i broń ani armaty nie były nabite —

Przyszli Moskale do K. wysłał Mau= riet 10 koni do obozu na przypatrzenie

M M

Pułkownik Dobrze ich przyjął bo mu powie-
dzieli że mają rozkaz dostarczać mu furaży
w drogę. Ruszył wreszcie Mauricy i sta-
nął za górkami i manewra zaczął
robić zamiast napaść a Taświnckiego
ino posłał w 50 koni do oboru na zwiady
Moskale myśleli że Wojsko Polskie rob-
sobie dowierzenia i w dobrej wierze stali
sobie jak nigdy nie — Taświncki
przyjeżdża a Pułkownik stał we dworze
wychodzi do nich i pyta, czy mu furaży
dostawili — W tem jeden od boku Ta:
zwińskiego towarzysz skoczy i łap go
za bandolet od pałasza i chce go nieść
ale bandolet się urwał a Moskal w nogi
do ogrodu — Korykuzt zaraz nadworni
zerwali się do armat a Taświncki musiał
rejterować — Ruszył więc Pułkownik
ku Opatowu a Taświncki bez żadnej
pomocy gonił go ciągle — ale go Kozacy
naparli gdzieś w wąwozy i ledwie sam
w 13-cie z 50-ciu koni uciekł — Mauricy
zaś poszedł do wsi i zabrawszy bagaże
zaraz które Moskale nie kazali zosta-
wili drapnął sam do Galicyi —
Wiele nam to złego narobiło bo się Moska-
le poznali że rewolucya i gromadzili
się ku Krakowu a odgrażali miastu że
spalą i kamień na kamieniu nie zostanie
Kościuszko zebrawszy co mógł wojska
ruszył pod Racławice — Ja z Koszta-
wie co się po Szczekocinie zostało zapa-
sio przyprowadziłem mu —
Moskale zaczęli się ukazywać, Kościuszko
więc kosy pikę postawił na górę a Wojsko
tylko Czapskiego i Wodzickiego wystawił
do bitwy — Naparli Moskale ... zaczęła.

III

rąbanina, ale moskali było więcej —
Dopiero Kościuszko kazał dać po kwa-
terce wódki kosom — "No bracia teraz
na was kolej!" jak wpadną jak
wezmą chlastać, dalejże na harmaty,
Głowacki, Świstacki szczególnie rąbali
co który tnie to Moskal na dwoje się roz-
leciał od łba do nóg dość że 12 armat
dwunastofuntowych odebrali — Moskale
w nogi — Zabraliśmy do niewoli owych
kanonierów z 500 ale to wszystko porąba-
ne ten bez nosa bez ucha ów bez
łapy ...
W Krakowie tymczasem lament był
wielki bo myśleli że my już zginęli —
Jak się ta pierwsza rąbanina zaczęła
tak te różne szczepsztki widząc że nie
żarty a dostało się i im, dalej w nogi
i przez Kraków co który może krzyczą
żeśmy zginęli, że nas zbili ... — Taki
taki widzi że ten bez łapy ten bez ucha
ten z kreską na czole ucieka, dopiero
w strach —
My też wygrawszy taką bitwę wchodzi-
my do Krakowa, armaty zataczają przed
ratusz, jeńców prowadzą, dopiero
radość, dopiero wesołość. —
Oficerów generałów austryackich się
narzeszło bo nie wierzyli żebyśmy wygra-
li, wszyscy się dziwili i Boga chwalili,
Głowacki dostał od Kościuszki mianowanie
na majora i pałasz, bo djabelnie
rąbał i odtąd zawsze chodził z oficerami
za panbrat, a kiedy o czem radzili "A co
Maciej Panowie będziemy rąbać!" a wszak
podkręcał — Świstacki także dobrze
wyszedł i został potem we Włochach —

.

pnd Dąbrowskim oficerem — Głowacki był z Rzędowie a Świętacki z Koszelowie. — Po Racławickiej robocie odprawialiśmy święta Wielkanocne pod Bosutowem gdzieśmy stanęli obozem. — Namioty były porobione i urządzenia różne gdzie się nabożeństwo odprawiało — Jeść i pić co nie miara było — Panie z Krakowa przysłały nam szynek, kiełbas, wódek różnych przyprawnych ~~ale~~ ono zgoła pływał człowiek w zbytku — Po świętach ruszyliśmy ku Połańcowi — Pod Połańcem do sto piragów Moskale zwarli nas tak że się ruszyć gdzie niebyło i tu stali i tam stali, jeść nawet niebyło, aleć z Galicyi dowieźli przez Wisłę — Jednego dnia jedziemy porad Wisłą a z drugiej strony stali Floryanstwo żona Antoniego i inne panie nasze co się tam były poprzewoziły — Floryan zpadł był z konia, pierwiej jeszcze, zwichnął nogę i nad niemi miał pieczę — Jedziemy tedy, spostrzegły ich chcemy się z niemi pożegnać ale oficer Austryacki promu pilnował i zakazał nam podać — wołam o prom a sternik mi powiada że oficer wzbrania — Tak Kościuszko powiada temu s... synowi że jak go dostanę to mu łeb na dwoje rozwalę! jak skoczę z towarzystwem wpław..." a oficer hop konia i w nogi — Pożegnali my się z Floryanem i resztą i napowrót prom dostali — W wielkim my byli uważaniu u Austryjaków po tej robocie Racławickiej i niewolno było drożej brać nad cenę zwykłą, jak co było trzeba bułkę chleba 6 groszy a nikt

więcej wzięgli nie umiał choćby mogł bośmy
nie mieli —
Grochowski generał nadciągnął też od Ukra-
iny ale Moskale nie dali mu się przeprawić
przez Wisłę do nas — w nocy dopiero Gro-
chowski zostawił trochę wojska dla oka
a sam z resztą o ćwierć mili niżej się przeprawił
i połączył z nami — Tak dopiero wszyscy razem
z pod Połańca poszliśmy pod Maciejowice —
W drodze małe tylko rąbaninki były ale
mało warte dopiero pod Szczekocinami
na ostro my się wzięli. Najgęściej tam
nie mało Prusaków i Moskali ale i nam
się dostało, zginął Grochowski, Wodzicki
i inni —
Z pod Szczekocin szliśmy do Warszawy gdzie
już patryoci wybuch zrobili, zdrajców po-
wieszali, - Kołłątaj powrócił z Drezna i
dyrygował cywilnością —
Król pruski oblegał Warszawę i obiecywał
sejmowi że ją w swoje imieniny odbierze
Szturmowali strasznie ale Kościuszko
mądrze dyrygował — Każdy z wodą stały
i co gdzie bomba padła to ją zaraz mokrą
skórą przykładali. Dość że prusacy nie do-
byli ale naszej Municypalności dużo nagrze-
szyło — Małe chłopcy co ledwie umiał ka-
rabinek to za ojcami wszystko szło na
mury a matki to ledwie nie umierały z żalu
widząc jak to to ginęło — a my okrutnie
źli byli i postanowiliśmy bić się do ostatniego
a powetować krwi naszej i kto wie jakby
było żeby nie Maciejowice.
Przez ten czas jeździłem w Podlaskie i po
okolicy dla werbunków i dostawy żywności
Cichockiego tymczasem Moskale przetrzepali
trochę — Kościuszko to bardzo zalterowało

tak że aż zastałem — Właśnie wracał z okolicy z towarzystwem aż tu jedzie z 50 koni i świta z Kościuszką — Stanąłem po boku na ulicy i salutuję a Kościuszko "bądź zdrów Sadosiu!" ale głos jakiś wydawał mi się zmieniony — zostawiwszy mi to, kazałem podporucznikowi jechać w miasto a sam szybkim cwałem za Kościuszką — Stanęli przed pałacykiem Wasilewskiego gdzie Kołłątaj mieszkał, wbiegłem czem prędzej i ja pytam oficerów co to takiego, powiadają dopiero że już bowo poszło pod Maciejowice i że za tem jedzie Kościuszko — Był tam mały pokoik gdzie siadywał Kołłątaj zbliżam się do progu, a Kołłątaj właśnie wstaje z krzesła ku Kościuszce i mówi "Na Boga cię proszę Tadeuszu nie narażaj się sam bo siebie i kraj zgubisz!" "Wziąłem to na siebie pilnować sam wszystkiego bo gdzie mnie nie ma źle jest" odpowiedział potem się uściskali i Kościuszko wyszedł i pojechał pod Maciejowice — Sam zaś wrócił do Warszawy aby oddać furaże i inne moje rozkazy dopełnić — Aż tu nie długo dowiaduję się o klęsce, wszystkiego Poniński s.. syn narobił bo go Kościuszko posłał siły Moskali przez Wisłę nie puszczał, a sam tymczasem przeprawił się przez bagna i czekał rozprawy Poniński puścił Moskali i na odsiecz nie przyjechał choć o milę tylko stał i armaty słyszał, ale tam granie było wielkie i kulatyka całą noc — Dunin wpada i mówi żeby sukurować a on łaps za pistolet "Wtedy cię wypalę jak mi będziesz dysponował, ja nie mam od Kościuszki rozkazu" i bawił się dalej — Ałomaczył.

on się w prawdzie potem że Kościuszko miał zwyczaj zawsze się w Piątek bić, i że nie mając wyraźnego rozkazu nie mógł ryzykować się na zdradę, ale zawsze to s... syn zdrajca
Podczas bitwy Naczelnik ranny spadł z Konia i leżał pod płotem a Kozacy już z dzidami do niego leciały jak wściekłe, aż oficer krzyknął "Stójcie lejdaki bo to Naczelnik! Tak ci dopiero co żywo z Koni... porwali" Kościuszkę jak Boga jakiego i do swego Generała zawieźli...
Po bitwie wojsko wróciło do Warszawy gdzie Wawrzecki dawniej jeszcze był obrany na żądanie Kościuszki Naczelnikiem, do niego się tedy wszystko garnęło, aby jakiś obrót rzeczom nadał. — Wawrzecki dobra dusza ale nie ma wojenna zamiast nas cieszyć zaczął desperować, i niby to uchwalono aby za granicę iść albo przez Prusy albo przez Austryę — ale to tak było jeszcze na dwoje. Dość żeśmy ruszyli z Warszawy pod karabinami, przybywamy do Radoszyc, wojsko dopytuje się, co to znaczy gdzie my idziemy jaki taki powiada że za granicę na rozcież przez Austryę — Oburzyło się na to stare żołnierstwo, rozgruchu wielkiego zrobiło... zaczęło szemrać na oficerów o nie wyłuszczanie rozkazu... wreszcie i do kordów przyszło... prochy palono... broń pęknięto łamano.. owo zgoła bezład się zrobił myślałem że sądny dzień! — Największy raz kłopot spotkał mnie z powodu owego Mauricia zdrajcy powstania był ~~Kiedy~~ dział Zaraz z początku mi uciekł do Galicyi, ale potem do Naczelnika instancye różne zaczął podawać że on chce się wykazać i oczyścić wiernie służyć — Kościuszko odpowiedział mu że byle był wiernym

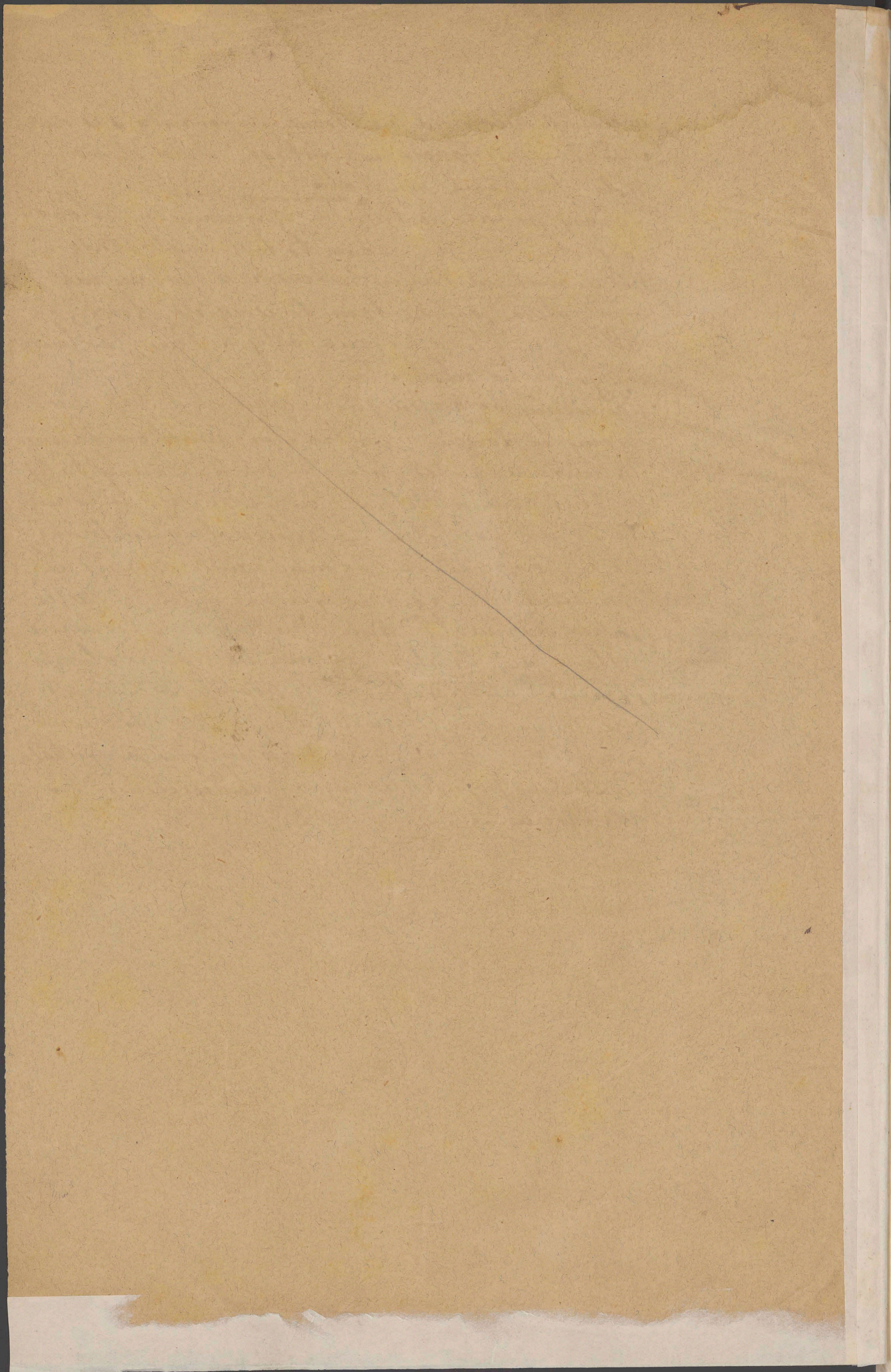
to mu dawne Darzy — przyjechał więc do Warszawy za kobietą przebrany. Jednakże mu niedowierzano, żadnej komendy nie miał i zostawał na oku — My go znali jeszcze przed rewolucyą bo bywał u Floryaństwa — Trzeba tedy że mnie go oddano pod dozór, jakeśmy z Warszawy wychodzili niby to dla tego że to tam oztowski był znany towarzystwu a że przez rewolucyą wspierało się zwłaszcza kiedy i tego i owego było też przy boku towarzystwa nie mało i niewiadomo kto zaczepi — Wiedzieli o tem ci Panowie a który się do czego poruwał to zaraz pod moją opiekę, co tam było robić z nimi kiedy już takie było położenie rzeczy W Radziejowach stanąłem ze swoimi u księdza na plebanii — Który zbiełka nam zaszedł dalej wozy, tu jeszcze rozruchy między wiarą takie... nie było co robić, a więc resztę broni i prochu zakopać kazałem w księżej stodole a rano ruszyliśmy dalej. W Chęcinach, pozajmowane wszystkie domy, stanąć gdzie nie ma, ale do Franciszkanów się pakuję, + bo to też nieraz dobrą kwestę od Sadowskich miewali, bramy zamykam. Przyjęło nas księża na noc; trzeba jednak myśleć o sobie bo jak się towarzystwo dowie o Mauricie to będzie źle albo o Cichockim co się mnie trzymał — Powiadam im zatem Mościpanowie teraz już czas żeby my się rozstali, zrazu nie chcieli ale ja ani pytam rano za bramę ich proszę. Postrzygli to na miejscu niektóry i mnie gonią, tyle tylko że w tałkę wpadli —

i za Wisłę uszli — a pieniędzy mi oddać
bo nie mieli —
Z Chęcin pojechałem do Jędrzejowa, tam
stał Generał pruski, zameldowałem
się u niego i prosił mnie na obiad a towa-
rzystwu co jeszcze ze mną było kwatery
w mieście wyznaczył. — Ztamtąd ~~przy~~
ruszyliśmy do Pińczowa gdzie stał Półkownik
pruski znajomy z bratem moim Floryan-
nem. — Floryan dla owej wojny nie był
w rewolucyi i trzymał dziesięciny z Plebanii
w Chrobrzu pod Pińczowem — i nie raz
z owym Półkownikiem się widywali i
o mnie gadali — Jakem powiedział
moje nazwisko oświadczył zaraz po
brata dwanaście koni posyła —
Zmięszał się trochę Floryan nie wiedząc
o co chodzi ale siada na koń i przyjeżdża
Półkownik mnie tym czasem schował do
drugiego pokoju — Floryan wchodzi
zaczynając gadać ze sobą, naraz otwie-
ra drzwi i pyta go się "a zna Pan tego
oficera" — dopiero my się uściskali —
Tak tedy dostałem się do brata i u niego
czas jakiś bawiłem dopóki Chrobrza
nie opuścił i Komiszy nie zaaręndował
W tym czasie Antoni odstąpił mi Łagi-
szę pod Będzinem ale bardzo mi się tam-
ta okolica nie podobała, ledwiem
rok wysiedział — ~~we~~ Św. Jan jadę do
Krakowa gdzie były właśnie licytacye
na dobra, idę tam aby coś wziąć —
Szlachta się bardzo podbijała i trudno
było coś zrobić — Spotkałem się tam z
Kłodnickim Ignacym a żeśmy się dawno
nie widzieli, idziemy zaraz na obiad. —
po obiedzie do Bartynowskiego — Kazałem
dać parę butelek, gadu, gadu, wreszcie

mówi do Kłodnickiego "Wiesz co Panie Ignacy
ja cię proszę o rękę Panny Józefy,"... Myślałem
ja to już dawniej i przed rewolucyą o tem ale
nie wiedziałem jak się wziąść do rzeczy. Panna
sprzyjała mi, bo już jakiś tam starał się o nią
ale odpowiedziała bratu że jeśli pan Sadowski
powróciwszy nie będzie o to czynił to do klasztoru
wstąpi — Zastanowił się Kłodnicki a był to
godny bardzo człowiek, Panie świeć nad duszą
jego, i sprzyjał mi zawsze — Kazałem
dać jeszcze parę butelek z myśliwskiej, i wreszcie
przystał, rękę dał powiadając "Znać prze-
znaczenie Boże dla ciebie Panie Janie",
Floryan także mnie nie raz namawiał
żeby się z Józią żenić mimo że mnie
tam Jordan do Michałowskich do R..
woził a Nieś Zwierzyniecka Otwinowska
do kuzynki swojej wabiła — Ale ja
sam do Józi się miarkowałem.—
Zamiast tedy na licytacyą po południu
idziemy do Kanonika... Kłodnicki
znał się z nim dobrze, opowiedział mu tedy
i wnet indult napisany — Dobywam
tedy 6 fl ale myślę że to Kanonik pod
orderami i wstęgami, to mię to żeno-
wało, biorę indult i z lekka owego mo-
tylka poddaję, wziął s...syn jakby nigdy nic.
Panna nic nie wiedziała wcale a była
wtedy u państwa Padlewskich na Zwie-
rzyńcu — idziemy tam z Ignacym, bawar-
kujemy, owo wreszcie Kłodnicki powiada
pani Padlewskiej "Wie ciocia co, ja Józię
panu Sadowskiemu przyrzekłem" —
zmartwiła się na to kobiecina bo to tak
nagle się stało, ale i powiada mężowi —
a on łap za kielich: "bravo niech żyją
Państwo młodzi!" — Pokazała się
i panna.. tak ja tedy robię komplement

V

a ciotka bierze ją na stronę i opowiada o co rzecz chodzi — Spłakała się nieboga zdała się na Wolę Boską i przystała
Ignacy posłał po Parocha a na drugi dzień już my się gotowali do ślubu — Ale że się to tak nagle stało podarków nie dałem żadnych a potem nie wiedziałem jak się tam te wszystkie stroje... ledwie się obrączki znalazły. Pani Padlewska wszystko to załatwiła —
Jedziemy do kapucynów gdzie ślub był zamówiony w Lorecie aż tu stoi karaban Panny Księżnej ze Zwierzyńca — wchodziemy dalej a tu i panien kilka Kurynek Księżnej co mię to do nich zwabiła — zmieszałem się trochę ale idę do gradusa odmawiam za Księdzem już sam nie wiem co ... odwracam się ... a tu jakby wymiótł ani jednej nie ma ... Nasępiłem się trochę, bo mię to bardzo obeszło. Księżna dowiedziała się z plotek służących ale temu wierzyć nie chciała i dla przekonania niby na mszę do Kapucynów przyjechała
Po ślubie pojechaliśmy z Włodzimierzem do Wronina ....





Gawęda Pana Jana Sadowskiego
o rewolucyi Kościuszkowskiej
(Ustęp z Pamiętników.) —.

pisał Tadeusz Konopka (junior).

Przepisywał Władysław Laskowski
1894. —

Jan Sadowski herbu Nałęcz urodził się w r. 1759 we wsi Wola Chlewska. Ojciec miał się dobrze, matka była z Wierzbowatych primo voto Średnicka. Z pierwszego małżeństwa był jeden syn, z drugiego trzech a między niemi i Jan. Młodszy jego brat służyć w wojsku podczas rewolucyi zginął, drugi raś w 30 r. życia umarł. V Pan Jan chodził za młodu do szkół w Krakowie do św. Floryana, potem praktykował u im. instygatora grodzkiego Stawickiego. Ożenił się po rewolucyi wkrótce jednak owdowiał. Umarł w Kocinie, pod Buskiem w r. 1850, u swego bratanka, Leopolda Sadowskiego po Floryanie, stryjecznym bracie.

Brat ojca miał za żonę rodzoną siostrę matki Jana, Mirowską z domu. Z tej miał Floryana, Antoniego i Księdza.

Chodził dzierżawami, których dużo przerzucił a między innymi trzymał około roku 1837 wieś Szyce w sąsiedztwie Modlnicy, w Krakowskiem, będącej własnością Tadeusza Konopki. Z którym, jako krewny przez żonę, w zażyłych zostając stosunkach codziennym bywał gościem, i wiele ciekawych zdarzeń z przeszłości opowiadał. Józef Konopka spisywał niektóre z nich, własnymi słowami opowiadającego. W opowiadaniach tych nie było ścisłości historycznej

ale o ile pamięć własna pozwalała
rozrzucone były wspomnienia
różnych chwil życia.-
Jedną z takich, jako więcej zajmu-
jącą i ogół obchodzącą, ponieważ
pochodzi z czasów powstania Koś-
ciuszki r. 1794. podajemy.

Kołłątaj po sejmie grodzieńskiem
r. 1793. wyjeżdżał do Drezna, dokąd się
wychodźcy polscy, po przystąpieniu
Króla do Targowican gromadzili;
w celu myślenia nad sposobem
ratunku tonącej ojczyzny.
W drodze po, znajomemu wstąpił
do mnie do Szyc?; i oddał mi Brze-
ławice, w których nie długo siedzia-
łem, bo mię z nich wygnał do Stu-
pirogów.-- Głębocki Karol, poseł
krakowski, ów łotr, co to podpisał
się na sejmie grodzieńskiem i
w nagrodę te właśnie dobra dostał.
Bał się atoli w nich mieszkać
gdyż bylibyśmy go tam za Grodno
powiesili; oddał je swojemu szwagrowi
Swoim Srocyńskiemu.
Kościuszko znajdował się podówczas
w Dreźnie, gdzie właśnie nakłonio-
no go do przyjęcia dyktatury. Sko-
ro już tedy uradzono o ratunku na-
szej biednej ojczyzny, równocześnie Ko-

ciuszko wybrać się do kraju na zwiady i rozpatrzenie się w przygotowaniach powzynionych.
Byłem wtedy u brata Antoniego w Mniszowie, wsi należącej do opactwa Hebdowskiego /w powiecie bocheńskiem/, patrzę, aż tam przyjeżdża Kościuszko, a choć tylko pod obcém nazwiskiem Milewskiego, żaden go przecię, a bywało u brata Michałowszy Morsztynowie i inni, nie poznał.
Trzymaliśmy to w wszelkiem sekrecie, bo Moskale stali niedaleko w Proszowicach i dowiedzieć się mogli.
Kościuszko przywiózł ze sobą pakę egzemplarzów instrukcyi do rewolucyi, w których było, kiedy zacząć, jako i jaką bronią dalej było z kosach, pikach, całém urządzeniu powstania a wreszcie był i dzień, w którym dniu i godzinie cały naród w różnych miejscach ma się ruszyć. Instrukcye te drukowano w Drezdnie, gdzie Kościuszko miał drukarnię przekupioną.
Kogośmy tylko znali, to dostał takie egzemplarz, bo Kościuszko wielkie miał do nas zaufanie z tego, co mu Kołłątaj nagadał. Tym sposobem blisko 300 egzemplarzy

./.

rozeszło się po kraju, ale tylko
między patryotami i dobrymi
obywatelami, o których wiedzieliśmy
że im zaufać można.
Mnie tedy Kościuszko powiada:
„Panie Janie Waćpan musisz je=
chać do Warszawy do Zajączka i
patryotów, aby ich uwiadomić
co i w jaki sposób dziać się
ma.
Miałem właśnie nową dobrą
bryczkę, siadam więc i jadę do
Warszawy pocztą, t.j. po stacyach
konie odmawiam. Drogę tę
odbyłem tam i napowrót w cztery
dni a w Warszawie ledwie, żem
4 godziny zabawił i zaraz nazad
napowrót. Z powrotem kupi=
łem sobie w Warszawie butelczek
marymonckich i tem tylko w dro=
dze żyłem i wódką.
Wielka to była opatrzność, żem dro=
gę tę szczęśliwie odbył, bo Moskale
wielu przedemną połapali.
Po powrocie do Mniszowa
z Warszawy nie zastałem już
Kościuszki, wyjechał zostawiwszy
36 czerw. zł. na poczty i parę
pistoletów angielskich. Jadę
więc zaraz z raportem za Koś=

/

pinszka, który siedział już u Kury-
mów nazwisk Wojciechowskich
w Galicyi, zdaje mu sprawę, doręcza-
wręczyły mu list od Zajączka.
Ale i tu nie bawił Kościuszko
długo, gdyż wyruszył za granicę.
Ze szlachty zaś ci, którzy dostali egzem-
plarze przygotowywali się, stoso-
sownie do instrukcyi, ale wieś-
ci o tem rozchodziły się po kraju
i dochodziły także do uszu tych, którzy
nie myśleli pomagać lecz szko-
dzić.
Nieszczęście chciało, że dowie-
dział się też jakoś o tem i ten wuj
syn hetman Ożarowski, nadz.
Kuryju, ale nie wiedział dokła-
dnie co, gdzie i jak.
Idzie jednak do Króla i powiada:
„Najjaśniejszy Panie, coś słychać
o rewolucyi!“ Król zaś na to:
„A kto to robi?“ „Nie wiem N.
Panie, takie wieści chodzą. Trzeba
coś radzić, powiada Król.
Rozbroić wojsko..“ podsunął
hetman. Tak się też stało, i to
właśnie było powodem, że rewo-
lucyę o miesiąc wprzód zaczęto,
niż było w instrukcyi. Wiele
się też złego przez to urodziło
/.

ale nam nie można było
czekać, gdyż bylibyśmy się na
szubienicę podostawali nic dla
środka wiśmionej ojczyzny nie
zdziaławszy. Uprzedził czas, czasu
już nie było a wszystko się do
instrukcyi stosowała i dlatego to,
co miało być po całym narodzie,
to ledwie w Krakowie jednym
się zrobiło.

Madaliński stał wtedy blisko
granicy pruskiej w 700 ułanów
skąd co kwartał jeździł do Warsza-
wy po pieniądze dla wojska.
Ożarowski tymczasem zakazał
kasie wojskowej wypłacać
żołdu. Madaliński o niczém
nie wiedząc przychodzi do kasy
a tu mu powiadają, że pieniędzy
nie ma. Idzie on do hetma-
na a hetman: „Pieniędzy w kasie
nie ma, rozpuście wojsko
innego sposobu nie widzę.
Pomiarkował Madaliński co się
znaczy i pomówiwszy się
z hetmanem odjechał do wojska,
pchnął zaraz sztafetę do Kościuszki,
donosząc co zaszło, oświadczając,
że czekać nie można i że sam
zaczyna. Od tego już czasu

wedł ciągle wzdłuż granicy prus
kiej w kierunku Krakowa,
znosił po drodze drobne ko
mendy pruskie a gdzie jakie kasę
zastał zabierał na żołd a kwito
wał bonami.
Moskale jednak cicho jeszcze
siedzieli bo nic jeszcze nie
miarkowali.
Kościuszko odebrawszy szta
fetę Madalińskiego, zaraz zjawił
się na Podgórzu. W Krakowie zaś
stał podówczas półkownik mos
kiewski Łykoszyn w 900 ludzi a prócz
tego stała część wojsk Czapskiego
i Wodzickiego.
Kościuszko wiedział o tem, że
wielu z obywateli krakowskich
sprzyja moskalom, ale chcąc z jed
nej strony uniknąć rozlewu krwi
w mieście a z drugiej zaś strony
obawiając się słusznie przeszkód
i zdrad ze strony duchów mos
kiewskich, wydał rozkaz stoją
cego w Opatowie generała mos
kiewskiego (nie pamiętam już jak
się d...dyn nazywał) do półko
Łykoszyna wnika, żeby natychmiast wy
szedł z Krakowa. do Opatowa.
Półkownik odebrawszy taki rozkaz,
zabrał natychmiast co grubsze i
z całą załogą spokojnie wyszedł.

Kościuszko też zaraz równo ze świtem wpadł do Krakowa, po- przem wszystkie bramy pozamy- kano.
Ja tymczasem nic o tem nie wie- dząc jadę pod wieczór do Krako- wa za interesami i staję jak zwykle u Miernickiego na Kleparzu. Rano Miernicki mi powiada: „Panie, coś się w mieście stało, bo bramy poza- mykane a Moskale świtem wyszli!"
Wybiegam do okna - prawda - bra- my zamknięte, ludzie chodzą koło murów z koszami na żywność bo w miasto nikogo nie pusz- czają. Dziwno mi tedy co takie- go, ale łap co prędzej katusz, karabelę do boku, biegnę do floryań- skiej bramy. Patrzę szparą przez furtkę - chodzi żołnierz na warcie. A kto tu ma straż przy bramie? - pytam. „Porucznik Biegniński." - A miał człowiek zażyłość ze wszyst- kimi prawie oficerami od wojska, bo się to razem piło, dobywam więc parę złotówek a wsunąwszy je żołnierzowi przez szparę, proszę aby oświadczył porucznikowi

/

ię obywatel dobrze mu znajomy
chce z niem mówić. Przybiega Kilię
guniatki: „Witam Pana, witam witam
a co się to znaczy, że bramy zamknię-
to?“
My sami nie wiemy, powiada
kazano pozamykać i mnie tu
straż dano.
Ażebyś mnie to tak wpuścił
do miasta! „Nie mogę Panie
bo zakaz – ale wreszcie po zna-
jomości otworzył furtkę i
wpuścił mnie.
Idę floryańską, ludu pełno –
pytam co takiego... nikt nic
nie wie ... ino powiadają,
że na ratuszu coś jest.
Lecę na ratusz a tu panów
różnych pełno, z orderami wstę-
gami – patrzę jest i Kościuszko.
Wsuwam się tedy jeszcze bliżej
miarkując już wszystko.
Dostrzegł mnie zaraz Kościuszko,
zbliża się i całując mnie w głowę
powiada: Jesteś to i ty Panie
Janie, proszę Cię na Miłość Boską
daj znać braciom, że ja tu jestem
i odbierz na siebie Krzesławice.“
Właśnie zasiadła rada a na

ciele jej Dembowski, gdy ja wziąwszy pod pachę Zajączka a Zajączek Kościuszkę, poszliśmy do Panny Maryi na wotywę. Wielkiemi drzwiami nie mogliśmy wnyjść, bo natłok ludu był wielki. Sprowadziłem ich więc do małej bramki i rozpierając się silnie, do ołtarza wielkiego przeprowadziłem. Wyszedł zaraz Sołtyk z wotywą. Naczelnik klęknął na gradu się i pałasz położył przed sobą. Po mszy wziął Sołtyk pałasz i odprawiał nad nim ceremonie, pokropił wodą święconą i oddał. Kościuszko założył pałasz na Krucyfiks i zaraz ruszył z nami z Kościoła. Kościół był pełny ludu tak, że się na ołtarzach wspinali, owo zgoła jak gdzie kto mógł. Poszliśmy prosto na ratusz, gdzie jeszcze radzili. Przytem jeden z obywateli pyta Kościuszki: „Wielm. Naczelniku a jakież my też mamy widoki względem pomocy od obcych?
Kościuszko odwrócił się i surowo spojrzawszy na

niego powiedział:
Nie boję się Moskali Prusaków ani żadnej siły, ale się was boję, żebyście mnie nie zdradzili. Pokazało się potem pytaniu, że ten subny syn źle wymyślał — syn jego a nasz sąsiad ~~niedawno~~ nieradługo umarł, ale jechał go tam sek.
Tak tedy Kościuszko, zaklinał mnie jeszcze raz, abym znać dał bratu o tokim sprawy i Strzesławice odebrał.
Pobiegłem co żywo, napisałem kartelusz do brata w Muszowie:
Kochany Antoni, przybywaj co prędzej, bo Kościuszko w Krakowie i już rozpoczęto, nie zastanawiaj się, tylko śpiesz, bo trzeba działać.
Posłałem tedy z tą kartką konnego co żywo a sam do Strzesławic jadę.
U brata w Muszowie jak się później dowiedziałem było podówczas właśnie pełno obywateli, kiedy posłaniec wpada i oddaje kartkę.

Brat czyta – czy ten Pan oszalał po-
wiada „w Instrukcyi jest, że rewo-
lucya" 24 Kwietnia a ten pisze, że
Kościuszko w Krakowie i już za-
częto. Ale pytają posłańca, czy co
nie wie. Ten gada im, że bramy
zamknięte, że coś jest, ale co nie
umie powiedzieć. Dopiero mu tedy
uwierzył, pokazał obywatelom /
kartkę, ci hajże do koni i do
Krakowa.
Ja tymczasem do Kracławic szczęśli-
wie dojechawszy zastałem tam już
40 wołów ruskich 6000 garncy oko-
wity, zboże, różnych zapasów, sporek
masła co nie miara a naprowa-
dzał tego Drozdzyński z Ukrainy.
W kilka dni tak mi się kowale
uwinęli, że miałem do 40 kos i pik
oprawionych.
Zwołałem tedy gromadę Kre-
sławską a trzeba wiedzieć chłopy
były jeden w drugiego jak lwy. Rozdałem
kosy i piki: „Dalej chłopcy bierzcie
konie jedziemy do Krakowa do naczel-
nika. Wjeżdżamy tedy do Krakowa
ludu pełno się zbiega, bo to nigdy
jeszcze tego nie widzieli.
Przyjeżdżamy przed pałacyk burgra-
biego. Kościuszko przysyła, żeby
objechać koło Ratusza po rynku.
Wielkiego to ducha dodało miastu
ludu ciągło się pełno wszędy, ledwie-
śmy przejechać zdołali.

Stanęliśmy znowu przed pałacykiem burgrabiego, gdzie był Kościuszko z Generałami i Panami radnymi.
Tyle tedy tam Kościuszko daje mi 10 czerw. zł. i rzecze do mnie: „Panie Sadowski, rozdziel to Waćpan między poranionych kmiotków – przyczem wydał przybocznym rozkaz „Gospodarze do domów a parobcy zostają" Oddałem owe 10 czerw. złt. Szwistackiemu, wójtowi Krzesławskiemu a sam poszedłem na salę.

Kościuszko, gdym przystąpił do niego, pocałował mię w głowę a obróciwszy się do Panów obecnych rzekł: „Bierzcie przykład Panowie z tego młodzieńca i nie dajcie się nam w przywiązaniu do Kraju wyprzedzać".
Potem jeszcze mi dziękował, a panowie swym po to radzili; a żaden się nie brał do rzeczy żwawo, różnie mówił przytyki. Wszystkim powiło po nosie i jakoś krzywo na mnie patrzeli.
Alić pomogło to znacznie i do 3000 ludzi w kilka dni się zebrało.
Kościuszko uważał mię bardzo, żem mu pierwszy powstanie przyprowadził a drugie, żem żywność dla wojska dostawiał.
Moskale tymczasem zawzięli się takie jakoś bardzo prędko gromadzili i już ich do 12000 było koło

Rachawic. Do tego raz byłoby jeszcze nie przyszło, gdyby nie Mangeta łotr go zdradzał a to tak było: Mangeta brygadjer stał z brygadą 1200 ludzi w Dimwodzie właśnie wtedy, kiedy wdano rozkaz generała do półkownika Łykoszyna w Krakowie, aby opuścił Kraków i szedł do Opatowa. Równocześnie dano rozkaz Mangetowi, żeby Łykoszyna w drodze napadł i rozbroił. Mógł to s... syn zrobić, bo miał 1200 ludzi na 900 Łykoszyna, tembardziej, że Moskale niczego się nie spodziewali, że szli spokojnie i armatami broni nie mieli nabitej. Moskale przychodzą do Skurołąk, Mangeta wysyła 10 koni do obozu na przepatrunek, Łykoszyn dobrze ich przyjął, bo mu powiedzieli, że mają rozkaz dostarczyć mu furażu w drogę. Ruszył wreszcie i Mangeta, stanął za górkami, ale zamiast napaść na Moskali, manewra zaczął robić. Jaźwiński kiego też wysyła w 50 koni, na zwiady do obozu Łykoszyna. Moskale nie czywiście myśleli, że wojsko polskie robi sobie ćwiczenia i w dobrej wierze stali sobie jak nigdy nic. Półkownik Łykoszyn stał na dworze, gdy wtem Jaźwiński ~~musiał wjeżdżać~~ nadjeżdża. Łykoszyn doń wychodzi i pyta czy mu furażu dostawili. Wtem jeden żołnierzyk od boku Jaźwińskiego

skoczy i łapie go za bandolet od pałasza i chce go uwieść, ale bandolet się urwał a moskal w nogi do ogrodu. Skrzyknął zaraz na swoich, ci uwrzą- li się do armat i Jaźwiński musiał rejterować. Łykoszyn ruszył zaraz ku Opatowu a Jaźwiński bez żadnej pomocy gonił go ciągle dopóki go kozacy nie naparli gdzieś w wą- wozy tak, że jedwie sam z 50 ciu w 13 koni umknął. Manget dopiero zaraz powrócił do wsi i zabrawszy ba- gaże, które Moskale uciekając zostawi- li, drapnął sam do Galicyi. Wie- le nam to złego narobiło, albowiem Moskale powiarkowali, że rewolu- cya, gromadzili się ku Krakowu i odgrażali miastu, że je spalą a kamień na kamieniu nie zostanie. Kościuszko tymczasem zabrawszy co mógł wojska ruszył pod Skalbmierz. Ja zaś zabrawszy z Krzy- wic, co się z zapasów po Srocyńskim zostało, przyprowadziłem im do Racławic. Moskale pod Tormassowem w 6000 poczęli się ukazywać a obrawszy stanowisko posuwać się naprzód. Kościuszko piki i kosy postawił za górą, a tylko wojsko Czapskiego i Wo- dzickiego wystawił do bitwy. Moska- le naparli – zawrzała się robota ale Moskale przełamać się nie dali przemagając liczbą.

Kościuszko tedy kazał dać potkwaterce wróttki kosom i rzekł do nich:
„No bracia, teraz na nas kolej". —
Ci jak wpadną, jak wezmą chlastać i dalejże w pracę na armaty. Głowacki, Świstacki szczególnie rąbali, co który tnie, to moskal na dwoje się rozlatuje od łba do nóg — dość, że 12 armat dwunastofuntowych odebrali. Moskale w nogi. Zabraliśmy do niewoli owych kanonierów z 500, ale to wszystko porąbane, ten bez nosa bez łapy, ucha, ów bez łapy. W Krakowie lament był wielki, bo myśleli, że wszyscy już zginęli. Skoro się bowiem ta pierwsza rąbanina w Racławicach zrobiła tak te różne szczerepetki, widząc że nie żarty a dostało się i im, dalej w nogi przez Kraków co koń może krzycząc żeśmy zginęli, że nas Moskale zbili.
Jak ci także widzi, że ten bez łapy ten bez ucha, ten z kresą na czole uciekał, dopiero w strach.
My zaś wygrawszy taką bitwę wchodzimy do Krakowa, armaty zatoczają, przed ratusz, jeńców prowadzą, dopiero radość, dopiero wesele. Oficerów, Generałów austryackich się nazjeżdżało, bo nie wierzyli, żebyśmy wygrali, wszyscy się dziwili i Boga chwalili. —

Głowacki dostał od Kościuszki mia-
nowanie na majora i pałasz, bo dya-
belnie rąbał, i odtąd chodził zawsze
z oficerami za panbrat. Kiedy zaś
o czem radzili, „A co Mości panowie,
mawiał, będziemy rąbać", a wąsa
podkręcał.
Świstacki także dobrze wyszedł i został
potem we Włoszech oficerem pod Dą-
browskim. Głowacki był z Rzędowic
a Świstacki z Krzesławic pochodził.
Po Racławickiej robocie odprawialiś-
my święta wielkanocne pod Bosu-
towem, gdzieśmy stanęli obozem. niedaleko Krakowa
Namioty były porobione i wszystkie
na różne, gdzie się nabożeństwo
odprawiało. Jeść i pić było co nie
miara. Panie z Krakowa przysyłały
nam szynek, kiełbas, wódek różnych
przyprawnych, a no zgoła pływał czło-
wiek w zbytku.
Po świętach ruszyliśmy ku Połańco-
wi. Pod Połańcem do stu pirogów
Moskale nas tak zwarli, że się ruszyć
gdzie nie było, boć i tu stali i tam
stali, jeść nawet co nie było, ale z Gali-
cyi przez Wisłę dowieźli.
Jednego dnia ruszamy ponad
Wisłą patrzę a to z drugiej strony
wszystkie stoją Floryanostwo, żona
brata Antoniego i inne panie nasze
co się tam były poprzywoziły.
Floryan, pierwszej jeszcze spadłszy z konia

zwichnął nogę i nad niemi przeto miał pieczę.
Spostrzegłszy ich, chcieliśmy się z nimi pożegnać, ale oficer austryacki promu pilnował i zakazał nam podawać.
Wołam ja o prom, a sternik mi powiada, że oficer nie chce pozwolić.
Jak krzyknę: „A powiedz temu s... synowi, że jak go dostanę, to mu łeb na dwoje rozwalę!” i jak skoczę z towarzyszem w pław – tak oficer łap konie i w nogi.
Pożegnawszy się z Floryanem i resztą dostaliśmy się na powrót promem.
U Austryaków po robocie Racławickiej we wszystkiem my byli poszanowaniu i nie wolno było u nich drożej brać nad cenę zwykłą, skoro nam co było trzeba np. chleba bułkę za 6 groszy. Nikt tedy więcej wziąć nie śmiał, choćby mógł, bośmy żywności nie mieli.
Generał Grochowski nadciągnął też od Ukrainy, ale Moskale nie dali mu się przeprawić do nas przez Wisłę.
Grochowski jednak zostawiwszy w nocy trochę wojska w obozie dla oka – z resztą o sześć mil niżej się przeprawił i z nami połączył.
Tak dopiero wzmocnieni z pod Połańca poszliśmy pod Małogoszcz.
Po drodze małe tylko rąbaninki były, ale mało warte, dopiero pod Szczeko-

cinami na ostro my się wzięli.
Naginęło tam nie mało Prusaków i
Moskali, ale i nam się dostało, bo zgi-
nął Grochowski, Wodzicki i inni.
Z pod Szczekocin szliśmy do Warsza-
wy, gdzie już patryoci wybuch zrobi-
li i zdrajców powywieszali.
Kołłątaj powrócił tam z Drezna
i dyrygował czynnością.
Król pruski oblegał Warszawę a
obiecywał sejmowi, że ją w swoje
imieniny odbierze. Szturmowa-
li ten strasznie, ale Kościuszko mą-
drze dyrygował. - Kadzie z wodą
stały i gdzie bomba padła, to ją za-
raz mokrą skórą przykrywano
dość, że przecież mimo wszystkiego
nie zdobyli Warszawy, ale naszej
amunicyi palnej dużo naginęło.
Małe chłopcy, co który ledwie umiał
Karabinek, to za nami wszystko
szło na wały. Matki to ledwie nie
umierały z żalu widząc jak to to
ginęło.
My zaś okrutnie źli byli i posta-
nowiliśmy bić się do ostatniego
a powiesić króla naszego i kto
wie jakby się było skończyło, żeby
nie Maciejowice.
Przez ten czas oblężenia jeździłem
w Podlaskie i po okolicy dla werbun-
ków i dostawy żywności.
Cimockiego tymczasem. Moskale przetrze-
pali trochę - co Kościuszko

tak bardzo zalterowało tak, że aż zasłabł.
Właśnie wracał z okolicy z towarzys-
twem aż tu jedzie ~~świta~~ z Kościuszką
z świtą w 50 koni.
Stanąłem tedy po boku na ulicy i salu-
tuję a Kościuszko: „Bądź zdrów Sadosiu!"
~~ale~~ Głos naczelnika wykrzykał" ~~[illegible]~~ się mi jakiś
zmieniony, co mię mocno zastanowiło.
Kazałem podporucznikowi jechać
w miasto, a sam ruszyłem cwałem
za Kościuszką. Stanęli oni przed
pałacykiem Wasilewskiego, gdzie Kołłątaj
mieszkał. Wbiegam tam tedy i ja
czemprędzej, pytam oficerów co takiego,
powiadają dopiero, że już 6000 poszło
pod Maciejowice i że za tymi jedzie
Kościuszko.
W pałacyku owym było mały po-
kój, gdzie Kołłątaj siadywał. Zbli-
żam się tam do progu, a Kołłątaj
właśnie wstaje z krzesła ku Kościusz-
ce i mówi: „Na Boga cię proszę"
Tadeuszu nie narażaj się, bo siebie
i kraj zgubisz.
Kościuszko zaś na to: „Wziąłem to
na siebie, pilnować sam muszę,
bo gdzie mnie nie ma, źle jest,
~~Dopowiedział~~, Potem się uściskali.
Kościuszko wyszedł od niego i poje-
chał w prost pod Maciejowice.
Jam zaś wrócił do Warszawy, aby
oddać furaże i inne rozkazy ~~w~~ do-
pełnić.
Aż tu niezadługo dowiaduję się o klęsce

wszystkiego pod Maciejowicami.

Poniński s... syn tego narobił, bo Kościuszko go posłał, aby Moskali przez Wisłę nie puszczał, i na potrzebie nię się im nie pozwolił.

Poniński puścił Moskali przez Wisłę a nawet na sukurs nie przyszedł, stoi o milę tylko stał i armaty słyszał.

Ale przy niem granie było wielkie i hulatyka całą noc.

Dunin wpadł do niego i powiada, żeby sukursował a Poniński łapie za pistolet „Wsteb Ci wypalę, jak mi będziesz dysponował, ja nie mam rozkazu od Kościuszki" i bawił się dalej.

Wygraże

Tłomaczył on się wprawdzie potem że Kościuszko miał zwyczaj zawsze się w piątek bić a wobec niewyraźnego rozkazu nie mógł ryzykować się na zdradę, ale zawsze to s.... syn zdrajca.

Podczas bitwy, naczelnik zwalił spadł z konia i leżał pod płotem a Kozunie już z dzidami na niego lecieli jak wściekłe, aż oficer krzyknął: „Stójcie tajdaki, bo to naczelnik. Tak ci dopiero go żywo z koni... porwali Kościuszkę jak Boga jakiego i do Generała swego zawieźli.

Po tej bitwie wojsko wróciło do Warszawy, do tej gdzie Wawrzecki już dawno na żądanie Kościuszki naczelnikiem był obrany. Do niego się

tedy wszystko garnęło, aby jakiś obrót
rzeczom nadał.
Wawrzecki dobra dusza, ale nie wojenna,
zamiast nas pierwej, zaczął desperować
i niby to uchwalono, ale to tak jeszcze
na dwoje, aby za granicę iść, albo
przez Prusy albo przez Austryę.
~~Oburzyło się na to stare żołnierstwo~~
Ruszyliśmy tedy z Warszawy pod
Karabinierami i przybyliśmy do Rado-
szyc. Wojsko dopytuje się, co to znaczy,
gdzie my idziemy?
Jakiś takiś powiada, że za granicę
na rozciesz przez Austryę.
Oburzyło się na to stare żołnierstwo
i rozgruch wielki się zrobił. Zaczęto
szemrać na oficerów, nie wypłaca-
nie żołdu ... wreszcie i do kordów przyszło...
~~kordy~~ prochy palono, broń psuto,
łamano, owo zgoła bezład się zrobił,
myślałem, że sądny dzień.
Mnie zaś największy kłopot spotkał
z powodu owego Mangeta, zdrajcy.
Zaraz z początku powstania umknął
był, jak wiadomo do Galicyi, ale po-
tem do Naczelnika instancye różne
zaczął podawać, że on chce się wy-
kazać i ojczyźnie wiernie służyć.
Kościuszko odpowiedział mu,
że byle był wiernym, to mu
dawne daruje. Przyjechał więc
do Warszawy za kobietę przebrany.
Tam mu jednakże nie dowierzano
i żadnej komendy oddanej nie miał

a nawet zostawał ciągle na oku.
Myśmy go znali jeszcze przed rewo-
lucyą, bo bywał u Floryanistra.
Trzeba tedy, że mnie go oddano pod
dyżur, skoro my z Warszawy wycho-
dzili. Oddano go zaś niby to dlatego, że
to tam człowiek był znany Towarzystwu,
bo się to podawał rewolucyi (z własnej
kieszeni wspierało i tego i owego) było
tedy ~~tam~~ przy boku Towarzystwa nie mało i
~~nie~~ śmiał lada kto zaczepić. Wiedzieli
o tem Ci Panowie a który się do niego
poczuwał, to zaraz pod moją opiekę.
Cóż mnie było robić z niemi, kiedy
już takie było położenie rzeczy.
Otóż w Radoszycach stanąłem kwaterą
ze ~~swoimi~~ u Księdza na plebanii.
Kozacy z bliska nam w Radoszycach
zaglądali w oczy a tu jeszcze rozruchy
między wiarą takie. Nie było co ro-
bić a więc resztę broni i prochu
zakopać kazałem w księżej stodole
a rankiem ruszyliśmy dalej:
Przyszliśmy do Chęcin, pozajmowano
wszystkie domy tak, że stanąć gdzie
nie ma. Pakuję się przeto do
Franciszkanów, bo też to prawda
nieraz dobrą kwestę od Sadowskich
miewali. Bramy kazałem za sobą
pozamykać. bo ~~Przyjęli~~ nas księża
na noc przyjęli.
Trzeba było jednak myśleć i o sobie
bo jak się towarzystwo dowie o Mangecie
i Cichockim, co się mnie trzymali, to
będzie źle.

/.

M. C.

Powiadam im zatem: Mościpanowie, teraz już czas, żebyśmy się rozstali. Z razu nie chcieli, ale ja ani pytam tylko rano za bramę ich proszę. Pośmiegli to jednak w mieście niektórzy, i mnie gonić. Tyle tylko, że obaj w łódkę wpadli i za Wisłę uszli, pieniędzy zaś przewoźnikowi nie dali bo nie mieli.
Z Chęcin pojechałem do Jędrzejowa, tam stał Generał pruski, któremu się zameldować kazałem. Prosił mię na obiad a towarzystwo, co pierwsze ze mną było, kwatery w mieście pozajmowało.
Z stamtąd stamtąd ruszyliśmy do Pinczowa, gdzie stał półkownik pruski, znajomy z bratem moim Floryanem.
Floryan dla owej nogi zwichniętej nie był w rewolucyi i trzymał dzierżawiony z Plebanią w Chrobrzu pod Pinczowem. Widywali się często z owym półkownikiem i o mnie gadali.
Jak prusakowi moje nazwisko wymieniłem – zaraz po brata 12 koni posyła. Floryan się trochę zmieszał nie wiedząc o co to chodzi; ale siada na koni i przyjeżdża.
Półkownik schował mię tymczasem do drugiego pokoju.
Na to wchodzi Floryan, zaczynają ga... dać z sobą, nareszcie półkownik oficera dziwi i pyta Floryana:
„A znasz Pan tego oficera"?

/

Wtedy dopiero uściskaliśmy się. Tak tedy dostałem się do brata i u niego czas jakiś bawiłem, dopóki Chrobrzec mię opuścił i mię zaarędował „Bominszy".

W tym właśnie czasie brat Antoni odstąpił mi Zagórze pod Będzinem ale wnet się bardzo tamta okolica mię podobała i ledwiem tam rok wysiedział.

Na Św. Jan jadę do Krakowa, gdzie były właśnie licytacye na dobra, idę tam w tym celu, aby coś wziąć. Szlachta się jednak bardzo podbijała i trudno było coś zrobić. Spotkałem się tam z Kłodnickim Ignacym a żeśmy się dawno nie widzieli, idziemy razem na obiad – a potem do Bartynowskiego.

Kazałem dać parę butelek, gadu gadu wreszcie mówię Kłodnickiemu: „Wiesz co Panie Ignacy, ja Cię proszę" o rękę panny Józefy!"
Myślałem ja to już dawniej i przed rewolucyą o tem, ale nie wiedziałem jak się wziąć do rzeczy. Wiedziałem, że Panna mi sprzyjała ~~wiedziałem~~, bo już jakiś pan starał się o nią, ale odpowiedziała bratu, że jeśli pan Sadowski pomówiwszy nie będzie o to czynił zabiegów, to do klasztoru wstąpi.

Zastanowił się Kłodnicki, a był to godny bardzo człowiek, Panie świeć nad jego duszą i sprzyjał mi zawsze. Kazałem dać jeszcze parę butelek z myślą – tymczasem Kłodnicki

rozważywszy przystał wreszcie
i podał mi rękę mówiąc: „Znać
przeznaczenie Boże dla Ciebie Panie
Janie!"
Prawdaż, że przeznaczenie, boć
chociaż mnie Floryan także nieraz
namawiał, żeby się z Józią żenić—
ciągnął mnie tam przecież Jordan do Mi-
chałowskich, do R... mówił, Księżna Ostro-
rowska zmarła do swojej Kuzynki ora-
biła — ~~ja jednak jej sam do Józi się~~
~~oświadczyłem~~, ale ja sam do Józi
się oświadczyłem.
Zamiast tedy na licytacyę idziemy
do Kanonika, a ponieważ Kłodnicki
znał się z nim dobrze, opowiedział
mu tedy krótko i zaraz był indult
napisany.
Dobywam tedy b~~...~~ ..., ale myślę, że to
Kanonik pod orderami i wstęgami
to mię to trochę wstrzymywało. Biorę
więc indult, ale z lekka onego mu
tylko podaję — wziął s....syn jak
nigdy nic.
Panna nie nic wiedziała, wcale co się
święci a była wtedy u państwa
Podlewskich na Zwierzyńcu.
Idziemy tam tedy z Ignacym, i ba-
raszkujemy po drodze. Gdyśmy
zaszli, Kłodnicki rozmawia o owo
wreszcie powiada pani Podlewskiej.
„Wie Ciocia co, ja Józię Panu Sadowskiemu
przyrzekłem."
Zmartwił się na to Kobiecina, bo to też
nagle się stało, ale powiada mojemu —
a on tap za kieliszek: „Brawo, niech
żyje Państwo młodzi." Pokazała się
i panna... tak tedy ja robię

komplement a siostka ją bierze na stronę i powiada jej o rzecz chodzi.
Spłakała się nieboga, zdała się na wolę boską i przystała.
Ignacy posłał po pastora a na drugi dzień już gotowaliśmy się do ślubu.
Ale, że się to tak nagle stało, podarków nie dałem żadnych, a potem nie wiedziałem jak się ~~tam~~ te szczegóły stroją, którę się obrączki znalazły. Pani Podlewska wszystko to ułatwiła.
Jedziemy do Kapucynów, gdzie ślub był zamówiony w . . . . . Patrzę aż tu stoi Karaban Panny Kieni ze Zwierzyńca.
Wchodzimy dalej do Kościoła a tu i panien kilka, kuzynek Kieni, co mnie to do nich wabiła. Zmieszałem się trochę, ale idę do gradusa, odmawiam za księdzem jw. sam nie wiem co . . . Odwrócę się – a tu jakby wymiótł ani jednej nie ma. Skrzepiłem się trochę, bo mnie to bardzo obeszło.
Kieni dowiedziała się podobno z plotek stwierdzeń, alec temu wiary nie dawała. Dla przekonania się wszakże, niby to na mszę do Kapucynów przyjechała.
Po ślubie pojechaliśmy z Klo-dzieckiem do Wronina . . . . . .

---

1. Sarkofag mały gipsowy według sarkofagu Wawelskiego – wewnątrz złota szlifa po Kościuszce z podszyciem żółtym jedwabnym i sznurkiem żółtym jedwabnym do przypinania.

2. Karabela po Janie Sadowskim oficerze powstania Kościuszkowskiego, która leżała na trumnie Kościuszki podczas pogrzebu – (z rapciami staremi jedwabnemi) – szczegóły w drukowanym wycinku z Kuryera polskiego z dnia 15. Października 1893 r.

+3. Odezwa.. z obozu pod Połańcem 8 Maja 1794 r. druk.

4. Odezwa.. z obozu pod Starym Brzeskiem d. 28 Kwietnia 1794. druk.

+5. Odezwa za Włościanami onych w pańszczyźnie. druk.

+6. Raport narodowi z obozu pod Igołomią 25 ~~Marca~~ Kwietnia 1794 druk.

+7. Sztafeta z Krakowa 25 Marca 1794 arkusz pisany współcześnie.

8. Dziennik Rządowy Miasta Krakowa z d. 7 Marca 1818 – Odezwa o zbieranie składek na pogrzeb Kościuszki.

Bibl. Jag.

N:o 4. Czas dziennika Krakowskiego z d. 5. Stycznia 1849 r. piątek.

Kościuszko i Napoleon.

/: Ze wspomnień naocznego Świadka :/

Dnia 11. Kwietnia 7. wieczór. Fontainebleau. (1814.)

Wracam z przejażdżki z cesarzem; za świeżej pamięci chcę jak najwierniej zapisać sobie rozmowę której byłem świadkiem, a która w ciężkim moim smutku nietylko mnie pocieszyła ale rozradowała. Od trzech dni cesarz nie wychodził wcale ze swego gabinetu, ciągle go nachodzili swoi i obcy, mówiono że się skłonił do zrzeczenia się państwa. Taki koniec takiego człowieka w którego jak w wyższą nad ludzi istotę wierzyłem, zniszczył we mnie wszystkie nadzieje życia i prawie do rozpaczy przywiódł. Pogrążony w smutku i nie jako odurzony, siedziałem sam w pokoju służby, gdy około czwartej otworzyły się drzwiczki od gabinetu i cesarz wychyliwszy się z nich tylko, pociągnął okiem po pokoju, a postrzegłszy mnie zawołał: „Pułkowniku Jerzmanowski, dobrze żeś tu jest, idź każ sobie i mnie konia osiodłać i z jednym masztalerzem ale bez liberyi, czekajcie na mnie u wrót kratowych z ogrodu do parku, zaraz tam do was przyjdę.” — Ucieszony tem jego zleceniem, a szczególniej tą jego spokojnością i pogodnem czołem, pospieszyłem dopełnić rozkazu; jakoż ledwieśmy u tych wrót stanęli, ujrzeliśmy idącego

ku nam spiesznie z ogrodu

ku nam spiesznie z ogrodu mężczyznę, który gdy nas doszedł,
dopiero poznaliśmy w nim cesarza, tak był przebrany w grana-
towy surdut i kapelusz okrągły. Siadł na koń, i w najprędszy
galopem, więcej godziny goniliśmy tak za nim po krzyżujących
się drogach lasu; nakoniec zatrzymał się i zapytał, którędy jechać i
jak daleko do Berville, masztalerz świadomy odpowiedział,
że biorąc się na prawo niebawem las się skończy ku tej wio-
sce; ruszył i w kilka minut dojechaliśmy do miejsca zkąd o parę
stajan widać ją było; miejsca okryte darniem w półkole otoczone drze-
wami, pod któremi stoły i ławki w ziemię wkopane stały,
miejsce zabaw okolicznych wiosek mieszkańców — Cesarz
postrzegłszy siedzącego na jednej z tych ławek mężczyznę z białą łysiną
i poszedł ku niemu, pospieszyłem za nim i zbliżając się pozna-
łem w tym mężczyźnie Kościuszkę; więc z grzeczności na stronę,
odszedłem i słyszałem co tu wypiszę.

Cesarz podawszy rękę Kościuszce rzekł: Dziwnie ukontentowany
jestem Generale, dziękuję ci żeś przyjął moje wezwanie. Szedłszy do sto-
licy tronu Francji nim się z tego sąsiedztwa oddalę, chciałem
widzieć i ponownie ściskać tego który w młodości mojej był mi
uwielbionym wzorem. — — —

Najmniejsza siostra Eloiza

[illegible] raz wielki stojący odrzekł Kościuszko:

„Dziękuję Ci żeś pomimo z uwielbionym ~~[illegible]~~ twojej sławy wzorem najszlachetniejszym prostą postąpił, kiedyś go żandarmami nawet do Polski chciał sprowadzić. —

N. Prawda; po tylu świętych zwycięstwach, po tylu dobrodziejstwach dla Francji w tym rządzie, dla Europy w powszechnym pokoju, kiedy wszyscy mnie uwielbiali i prawie u nóg mi leżeli, albo też mnie, że ten którego ja wielbił, nie tylko mnie nie wielbił ale otwarcie odemnie stronił.

K. Oddawałem sprawiedliwość wielkim twoim czynom, podziwiałem nadzwyczajną dzielność twego umysłu. Lecz gdy mi się zdawało, że cała ta w tobie potęga, miała jedynie upoważnić i uświetnić na najwyższym szczeblu społeczności tę bezsumienność, która na najniższym tyle się wydaje nędzną i politowania godną; kiedyś dla chwilowej twej dogodności, nie tylko poświęcał moją Ojczyznę, ale przez to Francję i Europę na nowe zamęty i klęski narażał: daruj, że sprzyjać twemu działaniu nie mogłem. —

N. W czemże to sądzisz iż bezsumiennie czyniłem?

czyliżbym narażając moją sławę

czyli gdym narażaiąc moię Sławę i życie leciał z Egiptu ratować Francyą niedołężnemi rządami Dyrektoryatu do upadku zbliżoną, czyli gdym ią tryumfuiącą, ze wszystkich nieprzyiaciół z sobą Samą, z religią i z Europą godził. czyli gdym w Wandei, w Konkordacie, w kodexie, w zawartych traktatach równy wszędzie na wszystkie potrzeby, interessa i opinie rozciągał Sza-nuiąc je, oszczędzaiąc i ważąc.

W. Słuszne wyznać czyny gdyby powodem do tych i celem była Francya, a przez nię ludzkości iey prze-znaczenie.

Np. Sądzisz jak Zwolennik Waszyngtona, ale inne było moie Zadanie. Naród w całe nowy obyczaiy, potulny, wnie-podległy Stan którye, to i łatwiey i miley — Ja zaś powołany byłem zburzoną aż do dna, Starą, oszaloną wielką Społeczność wrócić do ładu, i to zaraz i to natychmiast, pod karą nayka-[illegible] odezwy. Musiałem więc pochwycić ludzi w ich własne chęci i mniemania i pojednać naprzód Fran-cuzów w Sławie, pieniądze, dostatkach przeciw obcym. —

W. Przystawało do tyranienia być dogadzaiąc nagłym potrzebom chwili, obłudnemi Sposobami otwarte zostawił pole i zgotował drogi

zostawił pole i zgotował drogi po którychby ludzie twoi potę-
żeni grożą na chwilę w chuciach swoich, jednakże rzeczywi-
ście mogli na zawsze Sprawiedliwością w prawdzie =

N. Czyliż kodex mój niezostawił otwartey tu temu
drogi i nieułatwiał sposobów?

L. Może niedosyć gdyś zapewniając każdemu osobną
jego własność, niezapewniał ale niejako tem zatracał wspól-
ną wszystkim, w źrodle wszelkiego prawa, w Sumienia i
Sprawiedliwości. —

N. To nie kodexu ale religii było rzeczą, a konkor-
dat móy z papieżem czyż tego niedopełniał?

L. Może nawet niezamierzał, usuwając cały Spór Sumie-
nia z mniemaniem. Bo dogmy, obrzędy, hierarchie muszą
koniecznie być różne i koniecznie się zmieniać z czasem i wyobraże-
niami; Wiara zaś prawdziwa jak od początku ludzkości
tak i na wieki iest zawsze jedna i ta Sama, w Boga już tu na
ziemi we wszystkiem ciągle opatrznego i dobrotliwego i w ludzkość
jednającą wszystkich równą braćią w miłości i pokoju, a jako
rządy państw rozmaite w swey niepodległości zmieniać się muszą
stosując swe prawidła do każdodziennych potrzeb Narodów

i nie w moralney jakowey państwie

i nie w monarchij iakowey powszechney, ale w zasadzie
dążenia Sumiennego ku dobru powszechnemu sprawiedliwości:
tak rozmaite wyznania, kościoły, obrzędy, w sprawiey
tylko wiary jednać się mogą.

N. Zgadzam się w tem zupełnie z tobą, i dla tegoż też
usiłowałem dać pokoy naprzód Francyi i uspokojenie
Wandei liczę sobie za nayważnieyszą zasługę, coby mi zarzu-
cić można.

S. Może to co wszystkim zawieranym pokojom,
że pozorem nayważnieyszey lub powszechney Sprawiedliwości
tworzą tylko, rozejm tylko czyniąc na chwilę do lepszego
usposobienia i dogodności obopólnym nieprzyjaciołom — Pokoy
~~tylko~~ dawany być tylko może w dobrey woli; a w uspokojeniu
Wandei zamierzałeś raczey pomnożenie twey Siły i ustalenie
twey władzy. —

N. Wychodziłem z danej mi posady i nayprostszey
trzymałem się drogi do celu, dosiadłem doń zniewoliwszy
wolę Francuzów dogadzając im. —

S. Mistrz każdy stawia Swoje narzędzie, lecz takie
tylko ceni ile mu jest po jego woli; niezdatnem lub nieużytecznem

pomiata.

pomiata. W istocie pragnąłeś panowania nad ludźmi i to było twoim celem; używałeś ku temu zręcznie acz obłudnie wszystkich ich słabości, uprzedzeń, urojeń. — Ciężała ta w tobie skłonność, naginała trefnie myśli, zdania, zasady i sposoby ku twej dogodności — Skutek jednak nieodpowiadał usiłowaniom, bo póki dogadzał narodowi w sławie, w przewadze, w mieniu, w opiniach, był z tobą; skoro iędrze mieć iuż dosyć, niedałeś mu używać po swojemu, i jawniey swojego samego wprzódziem tylko twego upodobania okazałeś, opuszcza cię i z twoją, swoją potęgę obala. —

N. Zarzut ciem pragnął panowania nad ludem wielce mi się podoba, mam go sobie za zaszczyt; i chlubię się tém. Mógłżem wybiegłszy z nayniższego prawie poziomu społeczności na wierzchy jej i znalazłszy je równie płaskie i niezeszczone, mógłżem nie postrzedz nayuwyższego szczytu niezajętego, który mnie do zajęcia siebie powoływał, wabił, pociągał. Byłoby to było gnuśnością, niedołęstwem zatrzymać się w drodze gdziekolwiek, dać się innym doścignąć przez to poniżyć. =

Up. Tak jest; im niższy poziom tém wyższe wydaią się góry;

się góry; im wyższy szczyt, tém płaszczyzna wyniosłości, a po-
ziom ostatni ściska. Lecz jeżeli to co z poziomu wzniosło się do
szczytu, nie zaniosło tam poziomu z sobą: najmniejszy wyższy na
szczycie, stawiwszy z oczu ziemię, znajduje niebo i szczyt
jeszcze wyższy, niezajęty, swobodniejszą doń drogę. Ztamtąd
wszystko na ziemi wydawać się musi równe; jakiż ludzi
obłędzi: w poziomach narzucony przeciwień, a na szczytach
samę. Sam to doświadczyłeś. Chcąc dla siebie monarchii
absolutnej we Francyi i w Świecie, chciałeś jedności swych
rządów i papieża sam ze stolicą, powagą religii służyć ci
za narzędzie, a to stało się równie nieużytem jak zniewolo-
na Francya, jak podbiane monarchy i ludy, które wszyscy chcieli
to samo co i ty dla siebie. Pociągnąłeś cały poziom za sobą,
a tem samem swoim martwym ciężarem, ściągający się nazad
do siebie.

N. Tak jest, chciałem panowania dla siebie, żebym
niepodlegał innych swawoli; chciałem władzy nieograni-
czonej, ale raczej dla drugich, żeby pod mojemi rządami
w pokoju między sobą żyli. Powszechnie ludzie sądzą
oczyma, a rządzą się słowami; jako dzieci sięgają po

wszystko co zobaczy;

wszystko co błyszczy; jako ciałki rozprawianiem zachwala się; pojmując mi wodze, a ciągle widmy i baśnie tylko będą. Dziś nie poprowadzisz, bez łudzenia, dorosłych bez groźby; jak o tem Sądzisz?

A. Sądzę że Starodawny ten Sposób, będąc dotąd wcale bezskutecznym; czasby już doświadczać przeciwnego i zacząć usposabiać ludzi do celu ich istotnego w ludzkości do Samorządu.

N. Ah to utopia! ideologia! i ty człowiek czynu wpadasz w nię?

A. Myślałem wprzód i rachowałem się Sam z sobą: czy mógłbym chcieć co dla Siebie zbawiennie, cobym niemógł chcieć rzeczywiście dla wszystkich pojedynczo niewyłączając nikogo? Chcąc dla Siebie wolności, dostatniego bytu, dobrego imienia, swobody; tem chętniej mógłbym ich życzyć i doradzać wszystkim innym, że każdy będąc zaspokojony swojém mieniem w istotnych potrzebach wszyscyby je Sobie wspólnie zapewniali w zgodzie i pokoju. by w stracie jednego nie tracili wszyscy,

a wszyscy szczęśliwili

a wszyscy szczęśliwali na szczęściu każdego. Bo wszelkie pra-
gnienia i żądze burzliwe pochodzą albo z niedostatku i zby-
tku, albo z choroby ciała i umysłu które raczej miłościwie
leczyć należy. Chcąc zaś dla Siebie władzy, bogactw,
chwały, panowania; gdybym mógł chcieć je istotnie
dla innych wszystkich, jak dla Siebie zosobna, musiałbym
niechcieć ich bynajmniej dla Siebie, żeby innych wszyst-
kich, a przeto i Siebie Samego nieuszczęśliwić, niegor-
szyć, chorobą własną nie zarażać i przez nieustanne
walki; udręczenia i męczarnie do zguby nieprowadzić.
Równe każdemu Żyjącemu jest prawo do życia i onego
warunków: niedostateczność tych i niepewność są jedyną przy-
czyną choroby, która w społecznościach ciągle niemi miota i trawi
je. Zapewne Stopniami do tego celu są wielkie, lecz raz zaczą-
wszy dobierając zdrowych wspólników zbawiennej rzeczy,
ciągle ją Spychaną z drogi na nię Sprowadzając i Stale-
cznie, Sumiennie, po niej z Sobą wiodąc zbliżamy się
następne niezawodne dojście i niezawodne dojście
z dopełnieniem czasów. Wątpić o tem byłoby zaprzeczać

Boga na Niebie

Boga na Niebie a dobrą wolę na Ziemi w ludzi. Otoż to co chciałem do moiey Oyczyzny zaprowadzić; odjęteś mi tę pociechę.

N. Ludzie twoi byliby ci ją sami popsuli. Na ich wydatnych rysach poznałem, niełepiéy od innych, a do współnéy nikczemności; taka w nich niedoważność i niezdatność iż mi się wydali godną bracią Grandów hiszpańskich, tylko że ci dumnieysi, a tamci próżnieysi, wszystkiego się chwytaią nie umieiąc ani ująć ani trzymać. Wszakże tyle ich pod mną woiując żaden nie poszedł wyżéy. Poniatowski był to jenerał z przygody.

K. Stanowisko twoje niedozwalało ci widzieć mego narodu w prawdziwém świetle. Mimo wielu bytu w zamętnych kolejach jest to jeszcze młodzian zaniedbany wcale wychowaniem i uprawą, ale nierozwątlonéy duszy i jędrnego umysłu. Ubiega się za obcemi wzorami przeto że nie zna własnego wątku, który po prawéy rozwijaiąc się drodze stałby się wzorem dla świata. Jest w nim żywotny zaród ludzkości w obłędnych swych objawieniach samem za-

niedbaniem!

zaniedbaniem i przytłumieniem dochowany. Czuję go tu całego w Sobie jak jednego lubego Ziomka, jak Siebie Samego w nich wszystkich całego. Kochany naród! gdybyś był chciał byłbyś go Sobie na wieki zobowiązał. Czyż mię przecie raz mnie ustronił i nie mam bynajmniéj za złe. Nachylony wiekiem mniéj dzielnie mogłem być ci pomocnym w ojczyznie moiéj, gdybyś nawet chciał był ją dźwignąć; niechcąc tego bardzo dobrze mogłeś się obejść bezemnie jak to Sam skutek okazał. Lecz żeś nie lepiéj korzystał z uroku imienia i potęgi twojéj, z gorącego pragnienia, z żywéj wiary i nadziei Polaków, żeś przeto właśnie naraził głównie na zgubę twe wielkie wojsko, wielką Sławę, wielkie państwo, wielkie panowanie nad Światem, racz mi to wytłomaczyć.

N. Widziałem i widzę że każdy musi spełnić przeznaczenie Swoje, które w usposobieniach Ducha Swego z zarodem życia przynosi. Jądrem mojego, była żądza chwały i Francya, Europa, Świat, potem tylko dla niéj narzędziem. Przyćmić wszystkie chwały, przejść wszelkie wielkości, przewodzić wszystkie geniusze, w klęskach nawet, by ni pozór nie został żem był tylko

Szczęśliwy.

Szczęśliwy. Więc i Turenna daleko za sobą zostawiłem w za-
chwałości z wielkiem. Niedbałem na niechęci Francuzów, Pa-
pieża, monarchów i ludów, więc i Polskę i ciebie zaniedbałem,
nie mogąc się mieć bez ciebie, a tém mniey z tobą po mey
woli; tak też zaniedbałem Turcyą, i Szwecyą; nierównie
więcey na sobie samym, niż na moich obmysłach i przybo-
rach polegałem, bo obszernieysze sobie miejsce w historyi
powszechney zgotować.

K. Dopiąłeś twego zamiaru też w części tylko.
Zadziwiłeś ludzi i będziesz zadziwiał więcey jeszcze powoda-
mi twoich czynów. Szacowałeś twą chwałę nie jak inni do
miary mniemania drugich, którymi słusznie pogardzałeś
jako ślepemi i obłąkanemi: ale do twego własnego mnie-
mania o którego niemylności niewątpiłeś. Dość skromnym
jednak wydaiesz mi się w twey chęci, gdy się ograniczasz
na przesadzeniu twoich poprzedników w chwale; w tem niejeden
cię jeszcze w przyszłości zrównać lub przewyższyć może —
Czemużbyś nie miał usiłować, zarazem i przeszłych i wszyst-
kich przyszłych sam przewyższyć?

Natorzewał się cesarz

Na to zerwał się cesarz ze swego miejsca i wpatrując się w Kościuszkę, po chwili milczenia rzekł z widocznem wzruszeniem: „Jeszcze czas dla mnie nie dobiegł, jeszcze nie widzę kresu mojemu działaniu. Ten sam dotąd się czuję, co od pierwszej mojej młodości. Zapełniać chwile, przepełniać je wątkiem na następne, i daléj! daléj! myśli mi ciągle cel umyka, jasną ku sobie ciągnie drogą. Daléj! daléj!

Rzuciłem już kości, rzucę jutro nowe żegnając moje Gwardye. Niedługo się rozsypią Burbony; niedługo puściznę moją dzielić się będą monarchowie. Zwali się znowu na mnie cała Europa; tém lepiéj; całą ja zarazem pokonam, potężniejszy doświadczeniem Francuzów że we mnie jedynie ich przewagi ocalenie. Znajdę dzień, podniosę przychylne, obalę przeciwne mi trony i Polskę przywrócę i byt jéj w przeznaczeniu niezbędny."

K. Bezpieczeństwo i ufność ta twoja w sobie godne twego charakteru. Niechcę wątpić że je dzielnością twoich obmysłów usprawiedliwisz, i tego z serca ci życzę, ujęty sam nadzieją, że tą razą przewagi twéj na dźwignienie mojej Ojczyzny

dźwignienie moiey oyczyzny szczerze wziąłeś. Pomieszay więc szyki przeciwnikom twoim, których nauczyłeś woiować i zwyciężać w woynie, którym odkryłeś taiemnice twoich pomysłowości i twoiey potęgi, w płodnym twoym umyśle wynaydź nowe sposoby ich ujęcia; dawne iuż niewystarczą.

N. Bądź spokojny. Jestem ten sam co pod Lodi i Arkolą, pod Piramidami i Marengo. W klęskach siła moja się wzmogła, wola stężała. Znam dobrze przeciwników moich wszystkich, znam ich zdolności i biegłość w woynie i w polityce; żaden się ze mną mierzyć niemoże, pewny jestem pokonać ich. Jeden tylko człowiek mógłby mnie obchodzić; lecz ten zanadto podniosły, by się stał narzędziem obcych w zawiści ich ku mnie, a zanadto prawy by nie wspierał mnie raczey w dobrych moich dla iego oyczyzny chęciach. Wiesz kto jest ten człowiek. Gdybym niebył Napoleonem chciałbym być nim. Więc bądź zdrów jenerale; niebawem o mnie usłyszysz.

